PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 9 — ROK VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 10 STYCZNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

W 54 rocznicę urodzin tow. Luis Carlos Prestesa

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 54 rocznicy urodzin wielkiego brazylijskiego bojownika o postęp i pokój Luis Carlos Prestesa oraz zbliżającego się ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju, PKOP zorganizował dnia 9 bm. w sali konferencyjnej CRZZ uroczyste zebranie.

Na zebranie, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący CRZZ, Aleksander Burski, przybyli liczni działacze ruchu obrońców pokoju i aktywiści związkowi. Obecni byli również przebywający w Polsce przedstawiciele Komitetu Obrońców Pokoju Brazylii oraz grupa emigrantów hiszpańskich.

„Obchodząc 54 rocznicę urodzin Luis Carlos Prestesa — oświadczył zagajając zebranie wiceprzewodniczący CRZZ — składamy hołd najlepszemu synowi ludu brazylijskiego, jego legendarnemu przywódcy, który życie swe poświęca walce o wolność swego narodu, o wolność wszystkich narodów Ameryki Łacińskiej".

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Komitetu Obrońców Pokoju Brazylii. Mówca szeroko zobrazował walkę, jaką prowadzi lud Brazylii o wyzwolenie narodowe spod imperialistycznego jarzma, o chleb i pokój pod kierownictwem swej komunistycznej partii i jej wielkiego przywódcy Luis Carlos Prestesa.

Zamykając zebranie wiceprzewodniczący CRZZ, A. Burski, przekazał przedstawicielom Komitetu Obrońców Pokoju Brazylii w imieniu mas pracujących Polski braterskie, płomienne pozdrowienia dla całego narodu brazylijskiego.

Załogi łódzkich fabryk

uczczą 10 rocznicę powstania PPR nowymi osiągnięciami produkcyjnymi

Coraz więcej zakładów podejmuje wezwanie ZPB im. Okrzei

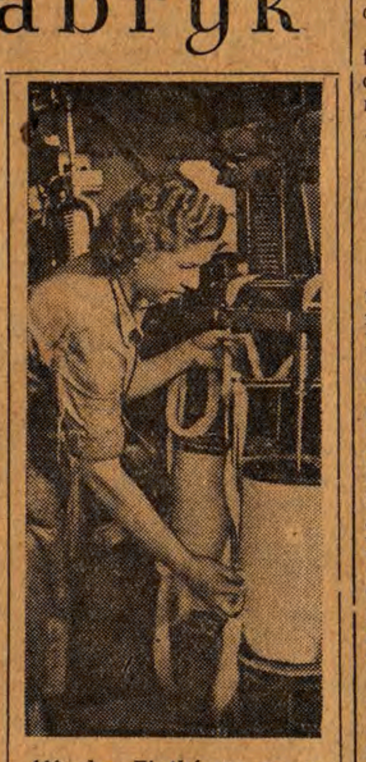
Z dnia na dzień wzrasta ilość załóg podejmujących rzucone przez ZPB im. Okrzei hasło do współzawodnictwa dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

W dniu wczorajszym podjęła liczne zobowiązania produkcyjne oraz przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie załoga ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW WŁÓKIEN SZTUCZNYCH. M. in. pracownicy działu włókien celulozowych postanowili przekroczyć plan produkcyjny I kwartału o 2 procent, zmniejszyć zużycie surowców oraz podnieść wydajność pracy o 8 proc. Wydział włókien kazeinowych zaoszczędzi do końca marca 30 tys. zł, a wydział gumowy 44 tys. zł. Do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w swoim zawodzie przystąpiła załoga głównego warsztatu mechanicznego, nawijarki, pakarki oraz wielu pracowników biurowych.

W PÓŁNOCNO-ŁÓDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO do współzawodnictwa dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR przystąpiło ponad 50 tkaczy i majstrów. Tkacz Ludwik Walenciak postanowił zwiększyć swą produkcję o 1 proc. a jakość o 3,9 proc. Maria Klimkiewicz podwyższy wykonanie planu o 2 proc., majster Jerzy Gajewczyk zobowiązał się wykonać plan za I kwartał w 101 proc.

Wiele tkaczek, prządek oraz majstrów z ZPB IM. WALTERA podjęło inicjatywę załogi Zakładów im. Okrzei, zobowiązując się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych w I kwartale.

W ZPW IM. ANDRZEJA STRUGA padło wczoraj wiele poważnych zobowiązań produkcyjnych. I tak np. majster przędzalni, ob. Franciszek Ulanowski, przystępując do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie, zobowiązał się podnieść wykonanie planu w pierwszym kwartale br. z 103,2 proc. do 105 proc. [illegible] z 93 proc. do 95 proc., zmniejszyć [illegible] z 0,8 proc. do 0,4 proc., zmniejszyć [illegible] z 0,4 proc. do 0,2 proc., oraz wezwał wszystkich majstrów ZPW im. Struga do podjęcia podobnych zobowiązań.



Alfreda Fiutkówna po ukończeniu Szkoły Przysposobienia Przemysłowego pracuje obecnie jako prządka w ZPW im. Reymonta. Jest inicjatorką utworzenia pierwszego zespołu młodzieżowego w oddziale przygotowawczym przędzalni im. Hanki Sawickiej, który wykonuje swoje bazy w ponad 120 proc. Obecnie Fiutkówna skierowana została na dziesięciomiesięczną szkołę majsterską.

Przebieg wyborów w Indiach

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Bombaju:

Do dnia 8 stycznia br. wybrano do Zgromadzenia Ustawodawczego Haiderabadu 25 kandydatów frontu ludowo-demokratycznego i partii chłopsko-robotniczej. Hinduska Partia Kongresowa otrzymała dotychczas 33 miejsca, partia socjalistyczna Indii — 6 miejsc, niezależni — 6.

Ogólna liczba miejsc uzyskanych do dnia 9 stycznia przez partie polityczne Indii, uczestniczące w wyborach, jest następująca: hinduska partia kongresowa — 232, zjednoczony front lewicy z partią komunistyczną na czele — 57, socjalistyczna partia Indii — 22, niezależni — 40.

Podniesienie na wyższy poziom pracy kulturalno-oświatowej — ważnym zadaniem związków zawodowych

Plenarne posiedzenie ORZZ w Łodzi

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej przy ul. Traugutta 18, odbyło się Plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych. W naradzie uczestniczyli przewodniczący i sekretarze PRZZ, pracownicy polityczni domów kultury w Wieluniu i Tomaszowie, kierownicy świetlic fabrycznych, przedstawiciele zarządów okręgowych i oddziałów związków zawodowych. Na naradzie obecny był przewodniczący CRZZ tow. Popiel.

Referat n. t. działalności kulturalno-oświatowej wygłosił przewodniczący ORZZ, tow. Marian Sumerowski. Sprawy organizacyjne referował tow. Wacław Olszewski.

W dyskusji nad referatami zabierało głos około 15 osób. Podkreślali oni konieczność ścisłego wiązania pracy kulturalno-oświatowej z zagadnieniami produkcyjnymi.

O poważnych zadaniach świetlic fabrycznych mówił kierownik wydziału kulturalno-oświatowego, tow. Aleksandrowicz.

Podczas obrad zostały rozdane nagrody przodującym mężom zaufania, którzy wzięli udział w naradzie korespondentów „Głosu Pracy". M. in. nagrodzeni zostali Jan Wilczyński z Zakładów im. Szymańskiego i Helena Wołczyńska z Zakładów im. Bucka.

Dyskusję podsumował przewodniczący ORZZ, tow. Sumerowski. Na zakończenie Plenum podjęło uchwałę, w której zobowiązuje PRZZ, zarządy okręgowe i zarządy oddziałów związków zawodowych do zapoznania się z uchwałami VIII Plenum CRZZ, podniesienia na wyższy poziom pracy kulturalno-oświatowej, przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która powinna przyczynić się do usprawnienia i ulepszenia pracy wszystkich organizacji i instancji związkowych.

450 tys. ton soli potasowych otrzymamy z NRD

WARSZAWA (PAP). — Niezależnie od stopniowego wzrostu krajowej produkcji, w roku bież. import nawozów sztucznych osiągnie jeszcze większe rozmiary niż w latach ubiegłych.

W ciągu br. nadejdzie do kraju ok. 450 tys. ton soli potasowych, nie produkowanych dotychczas w kraju i dostarczonych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Przygotowania do uroczystego obchodu VII rocznicy wyzwolenia Łodzi

Wczoraj w sali Prezydium Rady Narodowej odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego, na którym dokonano wyboru komisji organizacyjnej obchodu 7 rocznicy wyzwolenia Łodzi. W skład komisji, na czele której stanął sekretarz Prezydium RN, tow. Edward Wróblewski, weszli przedstawiciele partii, Prezydium RN, Wojska Polskiego, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na wczorajszej konferencji omówiono ramowy plan obchodu 7 rocznicy wyzwolenia naszego miasta spod okupacji faszystowskiej.

W dniu 19 stycznia o godzinie 18 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego odbędzie się uroczysta sesja Rady Narodowej, na której przewodniczący Prezydium RN, tow. Marian Minor, wygłosi okolicznościowy referat.

W czasie sesji delegacje radnych udadzą się do Parku Poniatowskiego celem złożenia wieńców na grobach żołnierzy radzieckich oraz na grobie Nieznanego Żołnierza i na Radogoszczu. Na sesję, którą zakończy bogata część artystyczna, zaproszeni zostaną przodownicy pracy, przedstawiciele wojska i organizacji masowych.

W tym samym dniu wieczorem odbędą się 3 wielkie zabawy, zorganizowane dla młodzieży, studentów i przodowników pracy.

W dniach od 17 do 22 stycznia we wszystkich szkołach ogólnokształcących i zawodowych odbędą się krótkie pogadanki na temat historycznej rocznicy, pogadanki poświęcone okrytej chwałą zwycięstw Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielce. Również w największych fabrykach łódzkich odbędą się akademie i pogadanki, na których łódzka klasa robotnicza wyrazi swą głęboką wdzięczność bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu za wyzwolenie spod jarzma faszyzmu i kapitalizmu.

Zwalczać kampanijność w pracy partyjnej

Jednym z najpoważniejszych braków w pracy partyjnej jest gubienie się w natłoku bieżących akcji ze szkodą dla zadań długofalowych, wymagających systematycznej kontroli, równomiernego wysiłku. W czasie różnych kampanii, często na dalszy plan schodziła sprawa mobilizacji załogi do walki o produkcję, „waliło się" szkolenie partyjne. A przecież ani jedno, ani drugie nie może stanowić przedmiotu tylko doraźnej troski, dorywczego zainteresowania ze strony organizacji partyjnych. Powstają wtedy trudne do odrabiania zaległości, a czasem szkody wręcz niepowetowane. Wiele organizacji partyjnych nie potrafi wykorzystać sprzyjającej atmosfery entuzjazmu i zapału rodzącego się podczas masowych akcji — dla jeszcze skuteczniejszej walki o zwycięskie wykonanie zadań produkcyjnych, dla wzmocnienia pracy politycznej z aktywem partyjnym, który wyrasta w każdej kampanii.

Kampanijność w pracy partyjnej nie da je się pogodzić z zadaniem politycznego kierowania życiem zakładu pracy czy gromady wiejskiej. Organizacja partyjna pracująca zrywami, w żadnym wypadku nie potrafi wypełnić swych odpowiedzialnych zadań. Świadczą o tym liczne przykłady z łódzkich zakładów pracy, jak również doświadczenia kampanii skupu zboża w wielu powiatach województwa łódzkiego. W zakładach im. Marchlewskiego w II kwartale ub. r. dzięki wytężonej pracy organizacji partyjnej, która potrafiła zmobilizować całą załogę, wykonano zagrożone plany produkcyjne. Niestety, organizacja szybko upoiła się sukcesami, osłabiła czujność — zapał załogi pozostał tylko jednorazowym zrywem. Zakłady nie wykonały rocznego planu. Podobnie w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego Czyn Lipcowy, w którym podjęto piękne zobowiązania podniesienia wydajności pracy, nie został wykorzystany w długofalowej pracy politycznej. Organizacja podstawowa nie uaktywniła swych członków dla prowadzenia pracy uświadamiającej wśród bezpartyjnych. Przebieg akcji skupu na terenie woj. łódzkiego ujawnił szereg braków w stylu pracy KG i gromadzkich organizacji, wynikających z kampanijności, z nieumiejętności łączenia ze sobą wszystkich zadań stojących przed organizacją. W pow. Brzeziny plan skupu został wykonany zwycięsko, lecz za to całkowicie zaniedbano szkolenie partyjne. Zapomniano o tym, że praca nad podnoszeniem poziomu politycznego aktywu partyjnego w poważnym stopniu decyduje o powodzeniu całej działalności partyjnej na wsi. Na przewidzianych 19 zespołów I stopnia — uruchomiono dotąd zaledwie 7. Przed KP stoi obecnie zadanie szybkiego nadrobienia tych poważnych zaległości.

I na odwrót — rok ubiegły przyniósł wiele przykładów świadczących o doskonałych wynikach, jakie daje systematyczna, dobrze zorganizowana praca partyjna. W Zakładach im. Dzierżyńskiego w ciągu całego roku organizacja partyjna mobilizowała załogę do walki o wykonanie planu, dbając jednocześnie o wysoki poziom szkolenia ideologicznego, pracując z aktywem, kierując organizacjami masowymi. Systematycznie, bez zrywów wypełniały swe zadania organizacje partyjne w ZPB im. Okrzei i w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, gdzie plany produkcyjne zostały wykonane przed terminem, gdzie poważnie wzrósł autorytet organizacji partyjnych.

Bojowe akcje prowadzone przez partię wyłaniają i hartują wielu ofiarnych i pełnych zapału agitatorów. Ująć organizacyjnie ten aktyw, nie pozwolić mu ostygnąć w pracy, systematycznie podnosić jego poziom — oto zadania stojące przed każdą organizacją partyjną. Często brak perspektywy w pracy organizacyjnej powoduje słabe zainteresowanie świeżo wyrosłym aktywem, który pozbawiony opieki nieraz kończy swą działalność z chwilą zakończenia danej akcji.

Przystępując do trudnych, zwiększonych zadań planu bieżącego roku, organizacje partyjne powinny wydać zdecydowaną walkę tak szkodliwemu zjawisku, jakim jest kampanijność. Trzeba sobie zdać sprawę, że powoduje ona uzyskiwanie jedynie drobnych osiągnięć za cenę zaniedbania szeregu ważnych zagadnień. Walka z kampanijnością winna opierać się przede wszystkim na przygotowywaniu dokładnych planów pracy obejmujących całokształt działalności partyjnej, na systematycznej kontroli wykonania zadań nakreślonych w planie. Stała, codzienna praca z aktywem, z organizatorami grup i agitatorami, analiza wykonania zadań na posiedzeniach egzekutywy i zebraniach podstawowej organizacji — umożliwi nawet w okresie, który wymaga skoncentrowania szczególnej uwagi na jednej najważniejszej w danym czasie sprawie — równoległe kierownictwo wszystkimi zagadnieniami wchodzącymi w skład pracy partyjnej. Tępiąc kampanijność, trzeba przyswajać sobie to, co nazywamy kulturą pracy partyjnej — spokojne, systematyczne, pozbawione gorączkowości i zrywów polityczne kierownictwo całym zakładem. Umiejętne rozłożenie sił i systematyczna praca partyjna stanowią gwarancję rytmicznego i zwycięskiego wykonania zadań produkcyjnych stojących przed nami w nowym roku planu.

Z całego świata

■ PARYŻ. — Odbył się tu pod przewodnictwem admirała Moullec potężny wiec w obronie 34 patriotów hiszpańskich, uwięzionych przez reżim frankistowski za udział w strajku barcelońskim.

■ MOSKWA. — Szybko wzrasta w ZSRR liczba prenumeratorów dzienników i czasopism. Obecnie liczba prenumeratorów prasy wynosi 36 milionów.

■ PEKIN. — W Pekinie zakończyły się obrady drugiego plenum Komitetu Centralnego Demokratycznego Związku Młodzieży Chińskiej. W obradach wzięło udział 37 członków i kandydatów KC oraz 130 odpowiedzialnych pracowników terenowych związku.

■ BERLIN. — Na 24 godziny przed debatą w Bundestagu nad planem Schumana, Adenauer przeprowadził tajną konferencję z wysokimi komisarzami mocarstw zachodnich. Przedmiotem obrad były zagadnienia wojskowe.

■ NOWY JORK. — Z Meksyku donoszą, że meksykańska partia komunistyczna i partia ludowa, na czele której stoi Lombardo Toledano, zawarły porozumienie w sprawie wspólnej platformy wyborczej.

■ BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann skierował do deputowanych „partii centrum" i „partii bawarskiej" pismo, w którym proponuje wspólną akcję przeciwko planowi Schumana.

Pod hasłami walki o pokój i niezależność narodową

idą do wyborów demokratyczne organizacje Iranu

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Teheranu Agencja TASS, organ narodowego towarzystwa walki przeciwko imperialistycznym spółkom naftowym w Iranie, dziennik „Szahbaz" ogłosił program wyborczy organizacji i stowarzyszeń demokratycznych Iranu. Dziennik stwierdza, że w Teheranie powstał „narodowy koalicyjny komitet wyborczy", który ogłosił następujące punkty programu wyborczego w charakterze instrukcji dla swych kandydatów na posłów do Medżlisu:

1) walka o zapewnienie politycznej i ekonomicznej niezależności Iranu, o usunięcie wszelkich wpływów imperialistów i zlikwidowanie ich baz w Iranie,

2) utrwalenie powszechnego pokoju drogą utrzymania neutralności Iranu przy tworzeniu wszelkiego rodzaju agresywnych ugrupowań podżegaczy wojennych, drogą przygotowania projektu ustawy o karaniu osób, prowadzących propagandę wojenną i przeprowadzenia tej ustawy przez Medżlis,

3) polepszenie warunków bytu ludności drogą zwiększenia minimum płacy roboczej, zrewidowania ustaw o pracy i ubezpieczeniach społecznych, zniesienia wszelkich ustaw i rozporządzeń, zmierzających do uszczuplenia słusznych praw i swobód związków zawodowych, ustanowienia 8-godzinnego dnia roboczego dla wszystkich robotników w całym Iranie,

4) zrealizowanie systemu powszechnego obowiązkowego nauczania w całym kraju, skrócenie terminu obowiązkowej służby wojskowej, obniżenie cenzusu wieku dla wyborców i osób wybieranych w ten sposób, aby zapewnić młodzieży udział w decydowaniu o swych losach,

5) zrewidowanie budżetu państwowego i przeznaczenie wystarczających środków na poprawę sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia, budownictwa i zaspokajania potrzeb kulturalnych ludności,

6) zatwierdzenie ustaw o obronie praw matki i dziecka, ochrona zdrowia dzieci, zakaz pracy dzieci w mieście i na wsi,

7) znowelizowanie ordynacji wyborczej i taki podział kraju na okręgi wyborcze, aby wszystkim obywatelom, zarówno w mieście, jak i na wsi, przysługiwało jednakowe czynne i bierne prawo wyborcze.

201 powiatów korzysta ze zwolnienia od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP) — Najlepsze wyniki w planowym skupie zboża w dniu 8 bm. uzyskali chłopi z województw: łódzkiego, zielonogórskiego i kieleckiego.

W dniu tym dalsze 3 powiaty przekroczyły 90 proc. rocznego planu skupu zboża.

W dniu tym dalsze 3 powiaty, a mianowicie Włodawa w woj. lubelskim oraz Pisz i Bartoszewice w woj. olsztyńskim przekroczyły 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione od obowiązku odsypów i miarek.

Łączna więc liczba powiatów, które zwolnione zostały od obowiązku odsypów i miarek wynosi obecnie 201.

Zbliża się dzień uruchomienia jednej z największych walcowni rur w Europie

Szybkie tempo prac przy budowie huty „Częstochowa"

KATOWICE (PAP). — W rozbudowanej hucie „Częstochowa" trwają prace nad ukończeniem montażu drugiej części nowej stalowni. Załogi budowlane dążą do przyspieszenia uruchomienia olbrzymiej walcowni rur — jednej z największych i najnowocześniejszych w Europie. Na ukończeniu jest montaż 3 nagrzewnic nowego wielkiego pieca. Kontynuuje się prace przy budowie siłowni. Codziennie przybywa co najmniej 40 wagonów materiałów budowlanych i konstrukcji montażowych, które z dnia na dzień zmieniają oblicze rozwijającej się w szybkim tempie potężnej huty.

Zbliża się już dzień uruchomienia walcowni rur, dla której wzniesiono potężną halę o szklanych ścianach. Montowany tu pierwszy w Polsce piec obrotowy do grzania wlewków pozwoli na dużą oszczędność czasu i właściwe, jednakowe ogrzewanie materiału.

Projekty wszystkich nowych hal opracowane zostały przez polskich inżynierów i techników.

Pierwsza zwyczajna sesja Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — W środę rano rozpoczęła się w Berlinie I zwyczajna sesja Izby Ludowej NRD.

Przewodniczący Izby, dr Dieckmann przed rozpoczęciem obrad powitał, wśród oklasków wszystkich obecnych, przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontroli oraz członków misji dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie NRD. Serdeczną owację zgotowali obecni licznym gościom z Berlina zachodniego i z Niemiec Zachodnich, wśród których znajdował się b. kanclerz dr Józef Wirth.

Dr Dieckmann zakomunikował deputowanym, że do Prezydium Izby Ludowej wpłynęło wiele depesz powitalnych, które świadczą o ogromnych nadziejach jakie naród niemiecki wiąże z obradami Izby Ludowej.

Z kolei dr Dieckmann udzielił głosu premierowi Grotewohlowi w celu złożenia deklaracji rządowej.

Poseł Argentyny złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 9 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Argentyny pana Arturo Leonelo Luduen'a, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł Arturo Leonelo Luduen'a wygłosił następujące przemówienie:

„Ekscelencjo, Panie Prezydencie!

Rząd mój zechciał wyróżnić mnie moją nominacją na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy osobie Waszej Ekscelencji i jestem niezmiernie rad, że mogę przebywać w tym szlachetnym kraju.

Byłoby z mej strony pretensjonalne, gdybym chciał dorzucić jeszcze coś do tego, co zostało tak wzniośle i wymownie wyrażone przez Jego Ekscelencję, Pana Prezydenta narodu argentyńskiego w piśmie, które zlecił mi wręczyć Waszej Ekscelencji. Pismo to, Panie Prezydencie jest orędziem przyjaźni narodu argentyńskiego i generała Juana Perona dla narodu polskiego i jego dostojnego Prezydenta.

Czuję się wielce zaszczycony i dumny z tego, że mogę reprezentować naród i rząd argentyński wobec Waszej Ekscelencji. W misji tej za główne zadanie obieram sobie utrzymanie i rozwój więzów przyjaźni szczęśliwie istniejących między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Argentyńską. Pozwalam sobie też prosić, abym w wykonywaniu tej szlachetnej misji mógł liczyć na poparcie rządu polskiego.

Niechaj mi wolno będzie, Panie Prezydencie, złożyć w ręce Waszej Ekscelencji listy odwołujące mego poprzednika pana Martin Luis Drago oraz listy uwierzytelniające mnie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy jego osobie, jak również wyrazić me najgorętsze życzenia pomyślności i wielkości Rzeczypospolitej Polskiej i szczęścia osobistego Waszej Ekscelencji"...

Prezydent RP odpowiedział:

Panie Ministrze!

Przyjmując z rąk pańskich listy uwierzytelniające, które akredytują go w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie, miło mi słyszeć, że za główne zadanie w swej nowej misji stawia pan sobie, panie ministrze, utrzymanie i dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni szczęśliwie istniejących między naszymi krajami.

Pragnę zapewnić pana, że w misji tej znajdzie pan ze strony rządu Rzeczypospolitej pełne zrozumienie dla wagi, jaką posiadają dla sprawy pokoju szczerze przyjazne stosunki między narodami nawet geograficznie odległymi oraz dla wagi, jaką dla utrwalenia tej przyjaźni posiada utrzymanie i stały rozwój międzynarodowej współpracy ekonomicznej i kulturalnej. Dlatego też wszelkie Pańskie poczynania w tym kierunku zmierzające mogą liczyć na pełne i życzliwe poparcie rządu polskiego jak i moje własne.

Pragnę w końcu prosić Pana o przekazanie jego Ekscelencji Prezydentowi Republiki Argentyńskiej mego podziękowania za wyrażone uczucia dla Rzeczypospolitej Polskiej i dla mnie osobiście, oraz podziękować Panu, Panie Ministrze, za złożone życzenia".

Masowe protesty w Niemczech Zach. przeciwko planowi Schumana

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że w środę rozpoczęła się w Bundestagu (parlament Trizonii) debata nad planem Schumana.

W Bonn i okolicach Adenauer skoncentrował silne oddziały policyjne, żeby nie dopuścić do protestów przeciwko planowi Schumana. W ciągu ostatnich 48 godzin wzmogła się niezwykle gwałtowna fala protestów przeciwko przyjęciu przez Trizonię planu Schumana. Ze wszystkich stron Niemiec Zachodnich nadchodzą wiadomości o demonstracjach protestacyjnych. W Zagłębiu Ruhry górnicy i metalowcy przeprowadzili strajki protestacyjne. Deputowani do Bundestagu otrzymali tysiące listów i rezolucji, wzywających do głosowania przeciwko planowi Schumana.

Bezpośrednio po otwarciu sesji, zabrał głos przewodniczący KPD, Max Reimann. Zwrócił się on do członków Bundestagu z apelem, by odrzucili plan Schumana jako plan wojny i katastrofy dla narodu niemieckiego i dla Europy Zachodniej. Wysunął on propozycję odrzucenia planu Schumana.

Debata trwa.

Amerykańscy prowokatorzy wojenni dążą do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że artyleria przeciwlotnicza ochotników chińskich zestrzeliła w Korei Północnej bombowiec amerykański typu „B-26".

Wzięty do niewoli pilot bombowca, Steiner, który zeskoczył na spadochronie miał przy sobie 5 dwustronnych map sztabowych. Na jednej mapie znajdował się rejon Pekinu, na drugiej Portu Artura, na trzeciej — prowincji Dżehol i Mukden, na czwartej — Władywostoku i Kaesongu, na piątej mapie — Nagasaki i Kahosima.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że lot bombowca amerykańskiego zaopatrzonego w mapy obszarów Chińskiej Republiki Ludowej, świadczy dobitnie o dążeniu interwentów amerykańskich do rozszerzenia agresywnej wojny.

Belgia bez rządu

BRUKSELA (PAP). — Rząd premiera J. Pholiena postanowił podać się do dymisji.

Omawiając decyzję premiera belgijskiego podania się do dymisji, korespondent agencji „France Presse" w Brukseli przypomina, że rząd belgijski wystosował niedawno do sekretariatu tzw. „rady bloku atlantyckiego" notę, w której stwierdza, że odrzuca wszelkie „zalecenia" w sprawie zwiększenia tempa remilitaryzacji Belgii.

Pineau zrzekł się misji tworzenia gabinetu

PARYŻ (PAP). — Prawicowy socjalista Pineau, któremu prezydent Vincent Auriol zaproponował we wtorek utworzenie gabinetu, oświadczył, że nie podejmie się misji tworzenia rządu.

Robotnicy ZPB im. Stalina przystępują do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie







Dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej, wiele tkaczek z oddziału „A" ZPB im. Stalina przystąpiło do współzawodnictwa o tytuł najlepszej w zawodzie. Pelagia Kwiecińska (na zdjęciu od lewej) zobowiązała się podwyższyć wykonanie swej bazy o 2 proc. ZMP-ówka Henryka Kuleta (po środku) zwiększy swą produkcję o 2 proc. Anna Śpiewak (zdjęcie z prawej) zwiększy produkcję o 1 proc.

Na marginesie

W cieniu atlantyckiej kultury

Jak donosi prasa zachodnio - niemiecka, w Kolonii zorganizowano konkurs „wytrzymałości muzycznej", którego zwycięzcą został pianista Heinz Arndt. Jegomość ten, proszę sobie wyobrazić, grał 202 godziny bez przerwy(!), po czym zajęli się nim, oczywiście... lekarze.

Wśród wielu innych plag pochodzenia amerykańskiego, Trizonię nawiedziła ostatnio epidemia bezmyślnych i bezsensownych „rekordów", do których właśnie i „wyczyn" Heinza Arndta należy. Jeśli w USA urządza się „konkursy" na temat kto zje od razu więcej jaj na twardo, kto plunie wyżej itp., dlaczegóżby w adenauerowskiej „republice federalnej" jakiś zabiedzony pianista nie mógł — dla zarobku — popisywać się grą bez przerwy w ciągu całego tygodnia?

W krajach wolnych od kapitalistycznego jarzma, sztuka i artyści służą narodowi, żyją i rozwijają się bez jarmarcznych „popisów" i „konkursów" w stylu Dzikiego Zachodu. W Trizonii i innych „protektoratach" amerykańskich sprawy te wyglądają całkiem inaczej: tutaj, ratując się przed głodową śmiercią, muzycy muszą brać udział w popisach „wytrzymałości", literaci — pisać „seryjnie" bzdury kryminalistyczne, zaś malarze — malować obrazy, bądź sławiące ludobójstwo i „wiek atomowy", bądź też podobne do kolorowych... rebusów.

Los zaiste, nie do pozazdroszczenia!...

B. D.

Z szpiegowskiego funduszu Trumana opłacają zdradę

USA werbują przestępców do organizowania sieci wywiadowczej

Proces agentów amerykańskich przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 b. m. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczyna się proces szpiegów nasłanych do Polski przez wywiad amerykański: Witolda Bikulicza, Jana Koja, Pawła Griegera, Jerzego Barona i Alfreda Planety.

Akt oskarżenia podkreśla na wstępie, że imperializm amerykański, realizując swe zbrodnicze plany wywołania trzeciej wojny światowej, organizuje na terenie Niemiec Zachodnich i zachodniego Berlina ośrodki wywiadowcze oraz tzw. obozy dla uchodźców, które w rzeczywistości służą jako punkty oparcia dla werbunku i nasyłania agentów na tereny ZSRR i krajów demokracji ludowej.

M. in. w okresie od kwietnia do końca października 1951 r. podczas usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy zostali zatrzymani Bikulicz, Koj, Grieger, Baron i Planeta — wysłani do Polski w celu prowadzenia szpiegostwa i dywersji.

B. andersowiec i kryminalista na usługach wywiadu amerykańskiego

Oskarżony WITOLD BIKULICZ — były andersowiec i notoryczny kryminalista, wielokrotnie karany za liczne kradzieże, został zwerbowany do roboty szpiegowskiej przez kapitana wywiadu amerykańskiego w maju 1947 r. w czasie, gdy odbywał karę za kradzież w więzieniu w Schwaebisch-Hall (Niemcy Zach.).

Po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania Bikulicz otrzymał szpiegowskie zadanie rozpracowywania m. in. polskiego lotnictwa i 8 czerwca 1947 r. został dołączony do grupy odsyłanych do Polski więźniów i w ten sposób przerzucony do kraju.

Oskarżony został poinformowany, że w wypadku dekonspiracji na terenie Polski, winien starać się przedostać do Berlina zachodniego i w jakimkolwiek posterunku żandarmerii MP zgłosić się do oficera wywiadu amerykańskiego CIC, podając swój numer rozpoznawczy.

Podczas pobytu w Polsce Bikulicz zebrał zlecone mu przez wywiad amerykański dane szpiegowskie dotyczące Wojska Polskiego i przemysłu, po czym w dniu 5 marca 1951 r. nielegalnie przekroczył granicę, udając się do zachodniego sektora Berlina, gdzie natychmiast nawiązał kontakt z oficerem CIC.

Po przesłuchaniu w siedzibie wywiadu amerykańskiego w Zehlendorfie Bikulicz został skierowany do punktu dla obcokrajowców w Berlinie. Punkt ten służył wywiadowi amerykańskiemu do werbowania agentów spośród przebywających w nim przestępców zbiegłych z Polski.

Pod szyldami instytucji udzielającej pomocy „uchodźcom"

Osk. KOJ. również notoryczny kryminalista, kilkakrotnie karany za pijaństwo, awanturnictwo i kradzież zbiegł z Polski w sierpniu 1949 r. do Berlina zachodniego, gdzie przez policję zachodnio-niemiecką został skierowany do punktu dla obcokrajowców.

W styczniu 1951 r. Koj zetknął się z placówką wywiadu amerykańskiego, zamaskowaną szyldem instytucji udzielającej pomocy „uchodźcom" z Polski. W tym ośrodku szpiegowskim oskarżony został szczegółowo przesłuchany przez pracowników wywiadu amerykańskiego Puka, „Stefana" i „Artura".

Koj skontaktował również z Pukiem i „Stefanem" współoskarżonego Bikulicza, który przekazał im szereg szpiegowskich informacji dotyczących Wojska Polskiego i przemysłu.

W kwietniu 1951 r. „Artur" zlecił Kojowi przeprowadzenie w Polsce szeregu zadań szpiegowskich. Zadania te polegały m. in. na „rozpracowaniu" w Polsce pewnej kopalni i na przekazaniu na wskazane miejsca w Poznaniu wezwania do niejakiego płk. Skibińskiego do stawienia się w Berlinie oraz zaszyfrowanych wiadomości. Oskarżony otrzymał również polecenie przeprowadzenia płk. Skibińskiego przez granicę. „Artur" dał wówczas Kojowi pewną sumę pieniędzy w markach i dolarach.

Zadanie „rozpracowania" kopalń

Osk. PAWEŁ GRIEGER jest defraudantem, który z obawy przed odpowiedzialnością 12 czerwca 1950 r. zbiegł z Polski do Berlina zachodniego. Po kilku dniach pobytu w punkcie dla uchodźców w Berlinie, Grieger został skierowany do konsulatu USA, gdzie przesłuchał go pracownik wywiadu amerykańskiego „Bill". W wyniku rozmowy z „Billem", oskarżony podpisał następnie zobowiązanie współpracy z wywiadem amerykańskim.

W sierpniu 1950 r. Grieger otrzymał od „Billa" polecenie udania się do Polski z zadaniem zorganizowania „kanału przerzutowego" i sieci wywiadowczej na terenie Górnego Śląska, „rozpracowania" pewnych kopalń oraz przygotowania miejsca dla zainstalowania radiostacji i zorganizowania jej obsługi.

Oskarżony, wykonując w kraju zlecone mu zadania szpiegowskie, zwerbował m. in. do współpracy z wywiadem amerykańskim swego znajomego właściciela restauracji Franciszka Barańskiego i Mariana Kruszyńskiego.

Oszczerczy wywiad dla „Wolnej Europy"

Osk. JERZY BARON — w czasie okupacji Volksdeutsch — jest byłym żołnierzem Wehrmachtu i korpusu Andersa. Baron w marcu 1951 r. w Kochłowicach usiłował zamordować swoją żonę i dziecko, strzelając do nich kilkakrotnie z przechowywanego nielegalnie rewolweru.

Baron zbiegł z kraju w początkach maja 1951 r., udając się do zachodniego sektora Berlina, gdzie za pośrednictwem funkcjonariuszy policji zachodnio - niemieckiej został skierowany do punktu dla obcokrajowców. Po kilku dniach oskarżony został zaprowadzony przez agenta wywiadu do placówki wywiadu amerykańskiego, gdzie został przyjęty przez zatrudnionego tam przedwojennego dwójkarza „Stefana". „Stefan", po szczegółowym przesłuchaniu i uzyskaniu od oskarżonego informacji szpiegowskich, dotyczących m. in. produkcji polskich kopalń oraz jednej z hut — zwerbował Barona do roboty szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego.

„Stefan" zaaranżował również rozmowę Barona z przedstawicielką rozgłośni radiowej „Wolna Europa". W toku tej rozmowy, za którą oskarżony otrzymał wynagrodzenie 10 marek i kilka sztuk papierosów, Baron przekazał przedstawicielce „Wolnej Europy" szereg oszczerczych plotek, szkalujących Polskę Ludową.

Latem Baron został przez „Stefana" wyprawiony do Polski w celu przeprowadzenia szeregu zadań szpiegowskich.

Osk. ALFRED PLANETA, karany za fałszerstwo czeku, zbiegł 1 września 1950 r. z kraju do Norymbergi, gdzie skierowany został do punktu dla uchodźców. Wezwany do oficera wywiadu amerykańskiego CIC, przeprowadzającego na terenie tego punktu werbunek agentów, Planeta przekazał wywiadowi amerykańskiemu szereg szpiegowskich informacji z dziedziny wywiadu wojskowego i gospodarczego.

W końcu 1950 r. i początkach 1951 r. Planeta nawiązał kontakt z agentami wywiadu amerykańskiego „Jerzym" i „Stanisławem", którzy będąc przedstawicielami ekspozytury tego wywiadu występującej pod nazwą „rady politycznej" zwerbowali oskarżonego do roboty szpiegowskiej przeciwko Polsce.

Po przejściu szczegółowego przeszkolenia szpiegowskiego pod kierunkiem agenta wywiadu amerykańskiego „Karola" — Planeta zaopatrzony w fałszywe dokumenty, pieniądze i materiały szpiegowskie, został w dniu 5 września 1951 r. wysłany do Polski z zadaniem organizowania sieci szpiegowsko-dywersyjnej. Po przybyciu do kraju Planeta został zatrzymany.

Landsknechci imperializmu światowego

Wilhelm Zangen

Wilhelm Zangen jest faktycznym gospodarzem koncernu „Mannesmann", zajmującego w świecie kapitału pozycję potężnego monopolisty, w dziedzinie produkcji rur metalowych. Przed wojną firma ta posiadała 328 przedsiębiorstw. W czasie wojny osiągał fantastyczne zyski ze względu na ogromne zapotrzebowanie tej produkcji dla przemysłu wojennego hitlerowskich Niemiec.

Działalność Zangena może służyć jako doskonała ilustracja charakteru niemieckiego imperializmu. Zangen był w liczbie przemysłowców niemieckich, którzy aktywnie przyczynili się do zagarnięcia władzy w Niemczech przez klikę Hitlera, Goeringa i Himmlera.

Zangen wstąpił do partii hitlerowskiej już w roku 1930, tj. w okresie, kiedy większość przemysłowców i finansistów niemieckich uważała, że nie wypada im jeszcze otwarcie afiszować swego związku z bandą zbirów hitlerowskich. Sam Zangen nie bawił się jednak w takie ceregiele. Ten kierownik jednego z najbardziej agresywnych przedsiębiorstw niemieckich kontynuował starą tradycję firmy, która finansowała w swoim czasie osławiony „Związek Pangermański" — główną agresywną organizację Niemiec kajzerowskich, a w przededniu pierwszej wojny światowej (w r. 1911) brała udział w zorganizowaniu znanej prowokacji w Maroku, kiedy to dla uzyskania od Francji ustępstw kolonialnych na rzecz Niemiec wysłano do Agadyru (portu marokańskiego) niemiecką kanonierkę „Pantera"...

Już w pierwszych latach panowania Hitlera koncern zagarnął w ramach „aryzacji" szereg odebranych Żydom wielkich przedsiębiorstw. A potem — gdziekolwiek stanął but hitlerowskiego żołdaka, tam natychmiast zjawiali się dyrektorzy koncernu, bezlitośnie łupiąc okupowane kraje. „Mannesmann" zagarnął fabryki w Czechosłowacji, Polsce, Francji, Holandii, na Węgrzech, w Rumunii. Zangen wespół z zarządem trustu „Vereinigte Stahlwerke" poczynali sobie w Europie zachodniej, tak, że apetyty ich zaalarmowały nie na żarty innych wielkich przemysłowców niemieckich, którym jednak nie udało się nic wskórać u tych dwóch wielkich drapieżców.

Zangen zrobił w Niemczech hitlerowskich wielką karierę. W r. 1938 Hitler mianował go przewodniczącym t. zw. „Reichsgruppe - Industrie". Na naradach wąskiego koła „wybranych" przemysłowców skrzypiący głos Zangena rozlegał się coraz bardziej, zuchwalej, pewniej.

W przededniu wybuchu wojny w r. 1939 Zangen jako przewodniczący „Reichsgruppe - Industrie" wziął udział w naradzie z przedstawicielami Federacji Przemysłowców Brytyjskich". Narada ta przeszła do historii pod nazwą „handlowo - finansowego Monachium". Na naradzie tej brytyjscy przemysłowcy i ich amerykańscy koledzy dali niemieckim monopolistom wolne ręce w dziele przygotowania nowej wojny światowej. Jednocześnie Zangen i inni przemysłowcy hitlerowscy zapewnili sobie poparcie angielskich imperialistów. Sam Zangen nawiązał ścisły kontakt z wielkim przemysłowcem angielskim, sir Percy Millsem.

Za pośrednictwem niejakiego Gerharda — agenta firmy „Mannesmann" w USA — Zangen był również w kontakcie z potentatami przemysłowymi Ameryki.

Po drugiej wojnie światowej, gdy monopoliści amerykańsko - angielscy przystąpili do odrodzenia agresywnych monopolistycznych sił w zachodnich strefach Niemiec, kierownikiem wydziału gospodarczego angielskiej administracji wojskowej mianowany został stary przyjaciel firmy Zangena — sir Percy Mills; a amerykańscy przedstawiciele firmy „Mannesmann" zaczęli decydować o kursie polityki USA w Niemczech Zachodnich. Oczywiście, przede wszystkim postarali się oni o wznowienie stosunków z niemieckimi monopolistami, między innymi z Zangenem, wobec którego natychmiast cofnięto oskarżenie o udział w hitlerowskich zbrodniach wojennych.

Przy pomocy amerykańsko - angielskich finansistów i przemysłowców Zangen przystąpił do odbudowy koncernu „Mannesmann". Dziś Zangen zawalony jest robotą: wojenny koncern „Mannesmanna" włączony został do systemu „obrony amerykańskiej" w Europie.

Amerykańscy podżegacze wojenni potrzebują starych hitlerowskich specjalistów agresji. Nie biorą oni jednak pod uwagę bardzo istotnego czynnika — woli narodu niemieckiego, jego dążenia do pokoju. Na jednej trzeciej obszaru Niemiec — w NRD — demokratyczne siły Niemiec położyły kres panowaniu Zangenów, Kruppów, Schnitzlerów. Niemieccy patrioci występują coraz energiczniej przeciw amerykańskim imperialistom i zachodnio - niemieckim „partnerom" usiłującym rozpalić pożogę nowej wojny światowej.

D. MIELNIKOW

Truman — siewca wojny



Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego

WARSZAWA (PAP) — Plenum ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego i Skórzanego, które obradowało w Warszawie w dniach 8 i 9 bm. stwierdziło, że głównym zadaniem aktywu związku w walce o plan jest rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa oszczędnościowego.

Związek nasz — stwierdził na plenum w swym referacie przewodniczący ZG — Kowalski — już od kilku lat systematycznie rozwija ruch oszczędnościowy. Dowodem tego jest silny wzrost liczby zespołów, stosujących metodę radzieckiej nowatorki, Lidii Korabielnikowej. System kompleksowego oszczędzania stosują obecnie załogi ponad 100 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego, uzyskując dzięki temu duże oszczędności w surowcu i materiałach pomocniczych. Tylko w grudniu ub. roku korabielnikowcy naszych zakładów zaoszczędzili tkanin, skór, nici, igieł, kleju itp. na sumę 4,5 miliona zł.

W czasie dyskusji wielu aktywistów omówiło konkretne sposoby uzyskiwania dalszych oszczędności i wykorzystywania rezerw produkcyjnych.

Polityka rządu de Gasperi'ego rujnuje gospodarkę Włoch

Tow. Togliatti o programie socjalnego odnowienia kraju

RZYM (PAP). — Na Plenum KC Komunistycznej Partii Włoch 6 bm. sekretarz generalny Partii Palmiro Togliatti zabrał głos w dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego: „Ochrona i odbudowa obszarów dotkniętych klęską powodzi".

Nie jest przypadkiem — powiedział m. in. Togliatti — że uwaga plenum skupiła się na tym zagadnieniu. Chodzi tu o najważniejszy we Włoszech fakt polityczny od czasu wyborów samorządowych w maju i czerwcu ubiegłego roku. Powódź stanowiła ciężki cios dla znacznej części ludności. Wyrządziła ona ogromne szkody organizacji ekonomicznej kraju.

W związku z powodzią ujawniły się w pełni następstwa faktu, że Włochy — to kraj słaby pod względem ekonomicznym, o zacofanym wyekwipowaniu swego przemysłu i rolnictwa, a zarazem kraj, który od dziesiątków lat marnuje swe zasoby na przygotowanie wojen i awantur imperialistycznych.

Ludzie stojący na czele rządu, a przede wszystkim De Gasperi, wspólnie z reakcyjnym klerem i dowództwem wojsk cudzoziemskich, uknuli haniebny plan wykorzystania tragicznych okoliczności powodzi, ażeby usiłować zmienić sytuację polityczną w dolinie Padu, gdzie partie lewicowe cieszą się mocnym poparciem i zaufaniem większej części ludności.

Mówca następnie scharakteryzował stanowisko rządu wobec zagadnień międzynarodowych. Stwierdził on, że włoskie koła rządzące właśnie w ostatnich tygodniach wzmogły realizowanie zarządzeń związanych z tzw. polityką atlantycką.

W ten sposób — powiedział Togliatti — uwydatnia się coraz bardziej agresywne stanowisko klerykalnego rządu włoskiego posłusznego rozkazom imperializmu amerykańskiego. Jednakże włoskie koła rządzące muszą mimowoli przekonywać się, że z dniem każdym ludzie wierzą coraz mniej argumentom na rzecz podobnej polityki. Wkrótce dojdzie może do tego, że trzeba będzie rozpisać konkurs, najlepiej wśród pensjonariuszy domów dla obłąkanych, ażeby znaleźć kogokolwiek, kto wierzyłby jeszcze w sławetną „groźbę agresji radzieckiej". Zaczynają to widocznie spostrzegać władcy zachodu. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że starają się oni ostatnio przywdziać nową maskę — tzw. „federalizmu europejskiego".

Pierwszym ich poczynaniem w kierunku stworzenia — jak powiadają — „jedności Europy" jest wskrzeszanie militaryzmu niemieckiego.

Zadanie komunistów polega na demaskowaniu wobec całego świata kłamstw imperialistów amerykańskich oraz ich klerykalnych sługusów o „jedności Europy".

W dalszym ciągu swego przemówienia Togliatti omówił następstwa wewnętrzno-polityczne obecnej polityki rządu włoskiego.

Togliatti podkreślił, że gorącymi rzecznikami frontu atlantyckiego są dzisiaj elementy faszystowskie.

Togliatti wyraził przekonanie, że w kraju istnieje potencjalna większość zdolna do poparcia programu socjalnego odnowienia Włoch.

Omawiając propozycję komunistów i socjalistów Togliatti stwierdził, że propozycją najdalej idącą jest utworzenie rządu pokoju, to jest takiego rządu, który wyrzeknie się polityki atlantyckiej, a będzie realizował politykę przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami, politykę pokojowego współistnienia ze wszystkimi ustrojami. Jest to — powiedział mówca — najwyższy punkt, jaki można osiągnąć w walce o osłabienie napięcia wewnętrzno-politycznego. Natomiast propozycje, zrozumiałe dla tych wszystkich, którzy jeszcze nie zdali sobie sprawy, co oznacza rząd pokoju proponowany przez komunistów, sprowadzają się zasadniczo do 3 punktów:

1) odroczenie wszystkich nadzwyczajnych wydatków wojskowych do czasu, aż powzięte zostaną środki naprawienia szkód, wyrządzonych gospodarce kraju ostatnimi klęskami żywiołowymi,

2) zlikwidowanie wrogości i dyskryminacji w stosunku do ZSRR, krajów demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów, to jest przejście od polityki rozbijania Europy i podżegania do nowej wojny, do polityki rzeczywistej jedności Europy i współpracy ze wszystkimi narodami.

3) zlikwidowanie wszystkich form dyskryminacji między obywatelami oraz powrót rządu i wszystkich władz państwowych na grunt legalności konstytucyjnej.

Fiasko amerykańskiego planu t. zw. „akcji zbiorowych"

Obrady Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej zakończyła się dyskusja nad sprawozdaniem tzw. komitetu „akcji zbiorowych". We wtorek Komisja przystąpiła do głosowania nad projektem rezolucji 11-tu państw i poprawkami do tego projektu.

Podsumowując wyniki dyskusji, po przeanalizowaniu stanowiska delegacji różnych krajów, w tej liczbie tych, które zwykle ślepo podporządkowują się dyktatowi Stanów Zjednoczonych, szef delegacji ZSRR — minister Wyszyński skonstatował w swym wtorkowym przemówieniu całkowite fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych". W toku dyskusji wiele delegacji wniosło do projektu rezolucji 11-tu krajów poprawki, które w istocie rzeczy pozbawiły wszelkiego znaczenia ten projekt. Nawet delegaci krajów bloku anglo - amerykańskiego — jedni bardziej odważnie, inni mniej odważnie, w zależności od stopnia ich podporządkowania Stanom Zjednoczonym — ustosunkowali się negatywnie do amerykańskiego programu tzw. „akcji zbiorowych", odmówili aprobaty sprawozdania komitetu „akcji zbiorowych".

Nawet delegat Wenezueli — jeden z współautorów rezolucji 11-tu krajów, uważał za konieczne przypomnieć, że możliwość wysyłania wojsk Wenezueli poza granice kraju jest niezwykle ograniczona i że delegacja wenezuelska uprzedzała o tym fakcie już na V sesji Zgromadzenia Ogólnego, gdy omawiano rezolucję o „jedności na rzecz pokoju".

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji czując, że ich rezolucja doznaje fiaska, uczynili wszystko, aby „uratować swój prestiż". Gorliwie zabiegali o odrzucenie możliwie największą ilością głosów radzieckiego projektu rezolucji, przewidującego rozwiązanie komitetu „akcji zbiorowych" i niezwłoczne zwołanie periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Delegat Francji, usiłując przedstawić w fałszywym świetle stanowisko Związku Radzieckiego, aby w ten sposób doprowadzić do odrzucenia rezolucji radzieckiej, wygłosił długie, antyradzieckie przemówienie.

Odpowiadając delegatowi francuskiemu, min. Wyszyński oświadczył m. in.: Przedstawiciel francuski przyznał, że po pierwsze, istnienie veta jest prawnie usankcjonowane. Jest to oczywiście znaczny krok naprzód, świadczący, że niekiedy nauka nie idzie w las i daje pozytywne rezultaty.

Przedstawiciel Francji — mówił dalej Wyszyński — nawiązał do projektu rezolucji delegacji radzieckiej. Oponuje on przeciwko periodycznym posiedzeniom Rady Bezpieczeństwa w formie proponowanej przez projekt rezolucji ZSRR. Projekt rezolucji radzieckiej proponuje niezwłoczne zwołanie periodycznego posiedzenia rady, a delegat francuski występuje właśnie przeciwko temu, by zwołano je niezwłocznie. Twierdzi on, że jest człowiekiem bardzo cierpliwym, że wprawdzie rokowania koreańskie toczą się już sześć miesięcy bez żadnych rezultatów, ale może poczekać jeszcze sześć miesięcy. My jednak sądzimy, że dla każdego, kto rzeczywiście poważnie podejdzie do tej sprawy, powinno być jasne, iż rokowania w Panmundżonie nie mogą być obliczone tylko na cierpliwość, lecz że trzeba je wszelkimi sposobami przyspieszyć z tym, aby zakończyły się pomyślnie.

Na popołudniowym posiedzeniu delegaci szeregu krajów, w tej liczbie Afganistanu, Burmy, Argentyny i Guatemali, zgłosili wiele istotnych poprawek do projektu rezolucji 11-tu krajów.

Szef delegacji czechosłowackiej, Sekaninova, oświadczyła, że delegacja jej głosować będzie przeciwko projektowi rezolucji 11-tu, ponieważ celem tej rezolucji jest przekształcenie ONZ w narzędzie agresywnej polityki USA.

W dyskusji wziął również udział szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski.

Z wielką uwagą Komisja Polityczna wysłuchała przemówienia szefa delegacji ZSRR, min. Wyszyńskiego, który stwierdził, że delegacje USA, Anglii, Francji i Brazylii, występując przeciwko niezwłocznemu zwołaniu periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, wyrażają swą niechęć uregulowania spornych problemów i zlikwidowania napięcia sytuacji międzynarodowej.

Następnie Komisja przystąpiła do głosowania nad przedstawionym projektem rezolucji i poprawkami do tego projektu.

Ponieważ pierwszy punkt projektu rezolucji radzieckiej przewidujący rozwiązanie komitetu tzw. „akcji zbiorowych", przekreśla projekt rezolucji 11-tu, oddano go pod głosowanie w pierwszej kolejności.

Mimo że znaczna część delegacji wyraziła w toku dyskusji swój negatywny stosunek do projektu rezolucji 11 - tu, delegacje te nie ośmieliły się głosować za pierwszym punktem propozycji radzieckiej. Odrzucono go większością głosów.

Następnie odbyło się głosowanie nad zrewidowanym projektem rezolucji 11-tu krajów, zawierającym poprawki, które obalają punkt aprobujący sprawozdanie komitetu „akcji zbiorowych" i zezwalają krajom — członkom ONZ na to, by nie brały udziału w tych „akcjach". Za tym skastrowanym, z punktu widzenia zamierzeń delegacji USA, projektem rezolucji, oznaczającym w istocie fiasko amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych", głosowało 51 delegacji. Przeciwko temu projektowi — 5 delegacji (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska i Czechosłowacja), 3 delegacje (Indie, Indonezja i Argentyna) wstrzymały się od głosu, w głosowaniu nad poszczególnymi punktami rezolucji 11-tu krajów wstrzymało się od głosu 4 — 15 delegacji.

Mimo że projekt rezolucji 11-tu krajów został przyjęty, wynik dyskusji świadczy o fiasku amerykańskiego planu tzw. „akcji zbiorowych". Na podstawie tej rezolucji uchwalonej w jej obecnej formie, rząd amerykański nie będzie mógł domagać się od krajów — członków ONZ, aby ich rezerwy wojskowe i siły zbrojne brały udział w agresywnych planach wojennych USA.

Głosowanie nad radzieckim projektem rezolucji odbędzie się na następnym posiedzeniu.

15 rząd Francji upadł

Po blisko półrocznym istnieniu rząd Plevena, 15 rząd Francji od chwili zakończenia wojny, rozpadł się. Od kilku tygodni w pałacu Burbońskim toczyły się debaty nad budżetem Francji na rok 1952. W projekcie budżetu, przedłożonym w Zgromadzeniu Narodowym, rząd Plevena wyłożył swe karty na stół. Zażądał znacznego podniesienia wydatków na zbrojenia, łożenia jeszcze większych funduszów na kontynuowanie „brudnej wojny" w Vietnamie, ograniczenia wydatków na budownictwo, na ubezpieczenia społeczne. Słowem zapowiedział, że zamiarem rządu jest kontynuowanie i pogłębianie polityki wojennej kosztem obarczenia mas ludowych jeszcze większymi ciężarami niż w roku 1951.

W ciągu tych kilku tygodni reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego przyznała na styczeń i luty kredyty wojskowe w wysokości 130 miliardów franków oraz na wojnę w Indochinach — 380 miliardów franków (prócz 50 miliardów franków przeznaczonych na ten cel, a figurujących w pozycjach budżetu cywilnego). Już z tych liczb wynika, że w roku 1952 kredyty wojskowe wyniosą 780 miliardów franków, a wraz z wydatkami na „brudną wojnę" ponad 1.200 miliardów franków. W ten sposób 40 proc. budżetu ma pójść na cele wojskowe (w roku 1951 — jak stwierdził minister Mayer — Francja wydatkowała na brudną wojnę i zbrojenia 32 proc. budżetu).

Przeforsowanie tych kredytów nie było rzeczą łatwą. Obrazem tego są kolejne głosowania nad poszczególnymi wnioskami, w których większość popierająca rząd stale topniała. Szczególnie w ostatnich dniach, gdy w Zgromadzeniu Narodowym Pleven przedłożył projekt reform w dziedzinie ubezpieczeń społecznych oraz podatków, mających na celu wyciśnięcie ze społeczeństwa francuskiego dalszych środków na cele wojenne i projekt reformy kolejnictwa — przewidujący pewne „oszczędności" kosztem redukcji znacznej ilości kolejarzy francuskich — sklecenie większości w zgromadzeniu stało się niesłychanie trudne. Przed kilku dniami reakcyjna „Aurore" określiła nieznaczne zwycięstwo Plevena w głosowaniu nad jednym z tych wniosków „krótkim odroczeniem wyroku śmierci".

Wyrok śmierci na gabinet Plevena zapadł większością 341 głosów przeciwko 243 w poniedziałek, gdy Pleven zażądał przyznania rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw w sprawie ograniczenia kredytów na kolejnictwo. Reakcyjna większość Zgromadzenia załamała się pod naciskiem mas ludowych, walczących przeciw polityce wojny i głodu. Prawicowi socjaliści nie odważyli się zastosować „kruczka" sprzed kilku dni, gdy wstrzymaniem od głosu uratowali większość.

Dymisja rządu Plevena ujawniła jeszcze raz siłę ludu francuskiego, który coraz mocniej zespala swe szeregi w walce przeciwko rządom zdrady narodowej, przeciwko lokajom amerykańskich imperialistów. Niejednokrotnie naród francuski ostrzegał zdradzieckie rządy, że nie zgodzi się na rolę mięsa armatniego atlantyckich organizatorów wojny, że nie da się pozbawić chleba i wolności i nie pozwoli na przekształcenie kraju w bazę wypadową przeciw pokój miłującym narodom.

Właśnie wtedy, gdy w Zgromadzeniu Narodowym reakcja uchwalała kredyty na zbrojenia, w Velodrome d'Hiver*) prawdziwi przedstawiciele francuskiego narodu uchwalili program uratowania Francji przed widmem nowych wojen. Kilka tysięcy delegatów przybyłych z wszystkich zakątków kraju na Narodową Konferencję Obrońców Pokoju obradowało nad sposobami zapobieżenia machinacjom wojennym spiskowców atlantyckich, nad konkretnymi metodami walki z francuskimi wykonawcami tych planów. Na konferencji tej opublikowano „Apel do Narodu", w którym obrońcy pokoju wzywają naród do jak najenergiczniejszego udziału: 1) w walce o powszechne rozbrojenie, o zmuszenie rządu do zerwania z polityką wojny, która przynosi tylko nędzę i głód; 2) do walki przeciw wojnie w Vietnamie i na Korei, która pochłania tysiące ofiar i o uregulowanie konfliktów drogą pokojowych rokowań; 3) do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich dokonywanej przy współudziale rządu Plevena, a zagrażającej pokojowi w Europie.

Program ten jest platformą porozumienia wszystkich Francuzów-patriotów niezależnie od ich przekonań politycznych. Pod jego hasłami naród francuski walczy o pokój i wolność.

GEORGES SORIA

*) Wielka hala paryska, w której odbyła się niedawno konferencja obrońców pokoju.

Według metody inż. Kowalewa



Tartak w Krzeszowicach zawdzięcza swoje sukcesy zorganizowaniu pracy według przodującej metody inż. Kowalewa. Na zdjęciu: wyładowywanie surowca za pomocą zmechanizowanego dźwigu.
CAF — fot. Tymiński

Wzrostowi aktywności mas powinien towarzyszyć planowy wzrost partii

Systematyczna troska o czystość partii oraz planowe regulowanie wzrostu partii są nieodłączną i podstawową częścią realizacji polityki partii, kształtowania jej oblicza ideowego, umacniania autorytetu i przeobrażającego wpływu na masy.

Partia składa się z przodujących ludzi naszego narodu, przede wszystkim z przodujących ludzi klasy robotniczej, z jej rdzenia, zahartowanego w bojach klasowych z burżuazją, z zaborcami-okupantami w walce o Polskę wolną, bez ucisku i wyzysku. Jej trzon stanowią dziś najbardziej ideowi, ofiarni budowniczowie naszego państwa ludowego.

Nasza partia — to partia proletariatu, jedynej klasy, która, wyzwalając siebie z niewoli kapitalistycznej, wyzwala cały lud pracujący. Nasza polityka jest klasową polityką proletariatu, wyrażającą dążenia całego narodu polskiego. Politykę taką może nakreślać i realizować tylko taka partia, której większość stanowią robotnicy, najbardziej świadomi interesów i celów swej klasy, duszą i ciałem oddani sprawie budowy nowego społeczeństwa.

Większość robotników w partii zapewnia jej bezkompromisowość w walce z każdym odstępstwem od ideologii proletariackiej, od marksizmu - leninizmu, uodparnia partię na wszelkie wrogie i obce wpływy, czyni partię sprężystą, bojową, zdolną przezwyciężyć największe trudności na drodze do celu.

Sprawie składu partii, jej czystości i planowemu wzrostowi specjalną uwagę poświęciło III Plenum KC PZPR. Towarzysz Bierut stwierdził wtedy między innymi: „W całym szeregu organizacji partyjnych obserwujemy szybszy wzrost liczby urzędników wśród członków partii niż robotników i chłopów", co „...powoduje oderwanie partii od mas robotniczych i chłopskich i czyni ją podatną na wahania drobnomieszczańskie".

Od tego czasu nastąpiła pewna poprawa. Wśród przyjętych od okresu III Plenum do 30 września ub. roku kandydatów do partii 56,3 procent stanowią robotnicy, 21,5 procent chłopi, 20,7 proc. pracownicy umysłowi, 2,5 proc. inni. Liczba jednak urzędników w partii jest w dalszym ciągu zbyt wielka. Uchwała III Plenum nie jest w dostatecznej mierze realizowana. „Nie należy zapominać — uczy towarzysz Stalin — że w każdej wielkiej partii, zwłaszcza partii takiej jak nasza, partii, która jest u władzy i w której znajduje się pewna ilość chłopów i elementów urzędniczych, z biegiem czasu nagromadzają się pewne elementy indyferentne, obojętne dla spraw praktyki partyjnej, głosujące z zamkniętymi oczyma i płynące z prądem. Istnienie wielkiej liczby takich elementów jest złem, które należy zwalczać" (Stalin, tom X. Str. 332). Owym złem, o którym mówi towarzysz Stalin, jest u nas fakt zbyt licznego, w porównaniu z liczbą robotników i chłopów, elementu urzędniczego, który jest szczególnie podatny na wszelkie drobnomieszczańskie wpływy i wahania.

Widome oznaki załamań i wahań w niektórych organizacjach partyjnych mieliśmy w III kwartale ub. roku, kiedy trudności naszego budownictwa wystąpiły jaskrawiej niż dotychczas. Takie oznaki mieliśmy także w części wiejskich organizacji, w pierwszym okresie walki o wypełnienie obowiązków wobec państwa.

Życie jest dobrym nauczycielem. W toku przezwyciężania trudności, w toku realizacji zadań gospodarczych i wypełniania obowiązków wobec państwa — w partii naszej, uzbrojonej w słuszną linię polityczną, rosła aktywność, bojowość, podnosiła się świadomość polityczna, łatwiej było sprawdzić, kto jest dobrym członkiem partii, a kto podszywa się pod jej miano dla osobistych korzyści. Zdecydowanie oczyszczaliśmy swe szeregi z dwulicowców, z ludzi obcych i chwiejnych, z karierowiczów i biurokratów. Nauczyliśmy się lepiej demaskować wroga, lepiej walczyć z przejawami oportunizmu.

Organizacje partyjne, które wnikliwie przejrzały szeregi i usunęły ludzi niegodnych być członkami czołowego oddziału klasy robotniczej, pozyskiwały uznanie ludzi dobrych, przodowników pracy, przodujących chłopów, nauczycieli, inżynierów, techników itd. Ludzie ci niejednokrotnie myśleli przedtem: Jakże ja, uczciwy, kochający Polskę i ideę socjalizmu człowiek, będę pracował razem z wrogiem tej idei, z byłym członkiem sanacyjnego BBWR, z byłym WRN-owcem czy bumelantem. A przecież tacy ludzie siedzieli jeszcze do niedawna i siedzą jeszcze dziś w niejednej organizacji. Nic dziwnego, że po usunięciu takich jednostek zgłaszają się do partii towarzysze naprawdę cenni. Takich faktów mieliśmy dużo. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ub. roku do partii naszej przyjęto około 11 tys. nowych członków, jednocześnie wzrosła dyscyplina i porządek w gospodarce partyjnej. Trzeba bowiem pamiętać, że masy bezpartyjne widzą partię taką, jakimi są jej członkowie, każdy członek partii — to zarazem jej przedstawiciel, wyraziciel jej dążeń i oblicza moralnego.

Grudniowa uchwała KC, poświęcona sprawie wzrostu i regulowania składu partii, daje szczegółowe wytyczne realizacji założeń statutowych i uchwał kierownictwa w tej dziedzinie.

Z uchwały wynika jasno, że wszelkie okresowe, kampanijne wykluczanie i przyjmowanie członków nie daje i nie może dać wyników odpowiadających wzrostowi roli politycznej, autorytetu i wpływu partii na masy. Chcąc nadążyć za podnoszeniem się aktywności mas jako gospodarzy swej ojczyzny, partia musi w codziennej, systematycznej pracy oczyszczać swe szeregi i planowo regulować przypływ do partii.

Uchwała stwierdza: „...stały i systematyczny napływ do organizacji partyjnych przodujących bezpartyjnych robotników, chłopów i inteligentów jest istotnym sprawdzianem wzrostu sił i autorytetu partii, efektywności jej całej pracy masowo - politycznej, sprawdzianem aktywności politycznej i produkcyjnej organizacji partyjnej oraz jej powiązania z masami".

Wprowadzenie uchwały w życie pozwoli nam [illegible] przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów z wielkich budowli, z kopalń, fabryk i hut do naszej partii. W ten sposób będziemy lepiej kierować głównymi ośrodkami życia naszego kraju, jakimi są zakłady przemysłowe.

Przyjmiemy najlepszych chłopów mało i średniorolnych spośród tych, którzy patriotycznie wywiązują się z obowiązków wobec państwa, stają się świadomymi szermierzami sojuszu robotniczo - chłopskiego. Przyjmować będziemy najbardziej ofiarną, najlepiej pracującą młodzież robotniczo - chłopską z ZMP.

Przyciągać będziemy do naszych szeregów twórczą inteligencję, związaną najbardziej z naszą produkcją i z naszym budownictwem. W ten sposób partia nieustannie, systematycznie podnosić będzie swój autorytet, lepiej jeszcze skupiać będzie szerokie masy ludu polskiego w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Grupa partyjna w zakładzie produkcyjnym

Czytanie i omawianie artykułów z prasy

Spośród grup partyjnych w naszym zakładzie wyróżnia się grupa tow. Heleny Jezierskiej. Przede wszystkim — dzięki stałej trosce o produkcję oraz dzięki dobrze zorganizowanej pracy. Organizator grupy tow. Jezierska potrafi jak mało kto wychowywać nie tylko członków swej grupy, ale całą załogę, kierować uwagę robotników na sprawy w danym momencie najbardziej ważne i aktualne.

Podczas ostatnich tygodni ubiegłego roku dał się u nas zauważyć spadek jakości produkcji. Zawiadomił nas o tym kierownik techniczny, tow. Nonas. Tow. Jezierska zwołała natychmiast zebranie grupy, a potem całego oddziału i przeczytała artykuł z „Głosu Robotniczego" na temat jakości produkcji. Wywiązała się żywa dyskusja. Skręcarka tow. Warszawska zobowiązała się pomagać robotnicom słabo wykwalifikowanym. Tow. Wiśniewska zapoczątkowała wśród robotnic, aby każda uważała za punkt honoru oddawanie przędzy wysokiej jakości. Bezpartyjna skręcarka Woźniak zobowiązała się podnieść jakość produkcji. Za nią cały oddział postanowił usuwać zgrubienia w przędzy i nie puszczać poszczególnych nitek. I tak grupa partyjna zmobilizowała skręcalnię do podniesienia jakości produkcji.

Grupa tow. Jezierskiej zainicjowała w skręcalni ruch wielowarsztatowy. Dotychczas skręcarki pracowały na 80 wrzecionach. Tow. Jezierska przekonała najpierw trzy, aby przeszły na obsługę 120 wrzecion. Kiedy wyniki ich pracy okazały się bardzo dobre, a zarobki wzrosły o 125 — 150 złotych, tow. Jezierska oraz inni członkowie jej grupy zaczęli szeroko upowszechniać osiągnięcia wielowarsztatówek. Ale wróg nie spał i rozpoczął szerzenie rozkładowej roboty. Wtedy tow. Jezierska dała natychmiast znać sekretarzowi podstawowej organizacji. Zwołano ogólne zebranie oddziału. Wytłumaczyliśmy robotnicom, jakie korzyści przyniesie rozwój ruchu wielowarsztatowego, wyjaśniliśmy im, że wrogie podszepty mają na celu zahamowanie naszej twórczej pracy. Natychmiast po zebraniu trzy skręcarki rozpoczęły obsługę większej ilości wrzecion. Grupa tow. Jezierskiej pracuje w dalszym ciągu nad rozwojem wielowarsztatowości.

Warto podkreślić, że na cotygodniowych zebraniach tow. Jezierska zawsze czyta członkom swej grupy i bezpartyjnym artykuły z gazet. Któregoś dnia przeczytała artykuł na temat życia kobiet w Polsce przedwrześniowej. W dyskusji zabrała głos jedna z robotnic — przedwojenna służąca. Opowiedziała o swoim życiu, o poniewierce, nędzy i bezrobociu. Kobiety długo mówiły na ten temat. Porównywały obecne warunki z tym, co było dawniej. Podkreśliły, jak bardzo zmieniło się życie kobiet, jak szeroko zostały przed nimi otwarte drogi awansu, mówiły o opiece nad matką i dzieckiem oraz licznych urządzeniach socjalnych itd.

10 grudnia ub. r. tow. Jezierska omawiała z zebranymi artykuł na temat bestialstw amerykańskich w Korei. Ten temat także był szeroko dyskutowany przez kobiety. Podkreślały one, że swoją pracą przy warsztatach przyczyniają się do wzmocnienia sił pokoju. Bezpartyjne robotnice Brendzler i Woźniak, przypominając okrutny los koreańskich dzieci, mówiły o opiece, jaką państwo ludowe otacza nasze dzieci.

Można śmiało stwierdzić, że grupa tow. Jezierskiej dobrze spełnia swe zadanie, że wychowuje ona załogę oddziału, podnosi jej świadomość, a przez to zwiększa jej udział w walce o produkcję.

W. RADZIMIRSKI
sekr. org. podst. PZPR Zakładów im. Niedzielskiego

W ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu brak troski o robotników

— Chodźcie, chłopcy, po osnowę — zwraca się do trzech młodych tkaczy Aleksander Budaj, tkacz z oddziału 3 b ZPW im. Dąbrowskiego w Zgierzu. Jeszcze jedna minuta i już przestaje pracować 8 krosien. Nie jest bowiem łatwą rzeczą przydźwigać osnowę z innego budynku. Przejście przez podwórze nie nastręcza większych trudności, ale jak tu iść z takim ciężarem przez klatkę schodową, która jest tak wąska, że ledwo pomieści dwie osoby! Osnowa prawie dwa metry szeroka — waży ponad 150 kg. A trzeba ją wnieść na 2 piętro.

O dźwiganiu osnów i „transporcie" wątku

Tkacz Budaj opowiada, że załoga od dawna już uskarża się na te niesłychanie ciężkie warunki pracy. — Z roku na rok obiecują nam, że zostanie założona winda. Chodzimy do rady zakładowej, do dyrekcji, tłumaczymy, że i produkcja na tym cierpi, bo postoje krosien długo trwają, wszystko bez skutku.

Majster Mieczysław Andrzejewski przysłuchuje się narzekaniom robotników i wzrusza bezradnie ramionami.

— Od trzech lat ciągnie się sprawa założenia windy — powiada. — Wszystkie nasze prośby, to tak, jakby kto grochem rzucał o ścianę.

Sprawa osnów nie stanowi jedynego przykładu całkowitego braku troski o człowieka w tych zakładach. Na sali produkcyjnej panuje dotkliwe zimno. Centralne ogrzewanie zaczęto zakładać jeszcze latem i do tej pory nie jest gotowe. Wprawdzie postawiono piec, ale nie można w nim palić z powodu dziurawych rur.

Skarżą się tkacze. Gdzież jest opieka ze strony rady zakładowej? Gdzie troska dyrekcji o załogę? Weźmy chociażby wątkarza Józefa Smiglera. Nikt nie zatroszczył się o wózek, którym by mógł przewozić wątek z jednego budynku do drugiego. Józef Smigler wobec tego ładuje wątek w kosz i kosz ten ciągnie na sznurku przez kamieniste podwórze, albo i przez ulicę. Okazuje się, że wózek jest, wymaga tylko naprawy. W oddziale 3 c robotnicy pracujący przy dźwigu nie są zabezpieczeni przed ewentualnym wypadkiem. Manipulują przy dźwigu, stojąc na krawędzi wybitej w murze dziury.

Rada zakładowa „nie ma czasu"

Tkacze narzekają, że zarobki ich w ciągu ostatnich miesięcy poważnie zmalały. Coraz więcej potrąca się im za błędy w towarze. Błędy te są jednak powodowane przede wszystkim niewłaściwą przędzą. — Mówimy o tym stale na naradach wytwórczych i na zebraniach partyjnych — stwierdza tkacz, tow. Ostaszewski. — Prosimy, żeby przędzalnia dawała nam lepszą przędzę, żeby rozpocząć tam walkę z błędami. Bez skutku. Produkcja przędzalni jest stale jednakowa, a konsekwencje ponosi załoga tkalni.

Wszystkie te przykłady — to jaskrawy dowód zupełnej bezczynności i obojętności rady zakładowej. Co w tej sprawie stwierdza przewodniczący rady, tow. Józef Barlicki? Skarży się na nadmiar pracy. — „U nas jest tak, że wszystko muszą robić członkowie prezydium. Ani radni, ani mężowie zaufania, ani grupy związkowe nie chcą pracować".

Tow. Barlicki jest zupełnie bezradny. Nie funkcjonują komisje przy radzie zakładowej. Z każdą najdrobniejszą sprawą robotnicy zgłaszają się bezpośrednio do niego. Jasne, że nie jest on w stanie nic załatwić, że zajmuje się drobnostkami, gdy tymczasem ważne sprawy przeciekają mu przez palce. Owszem, wie i o braku windy, i o braku wózka! Chciał wszystko to załatwić, ale — to nie zdążył, to się nie udało, to znów były obiektywne trudności itd.

Trzeba zapewnić załodze lepsze warunki pracy

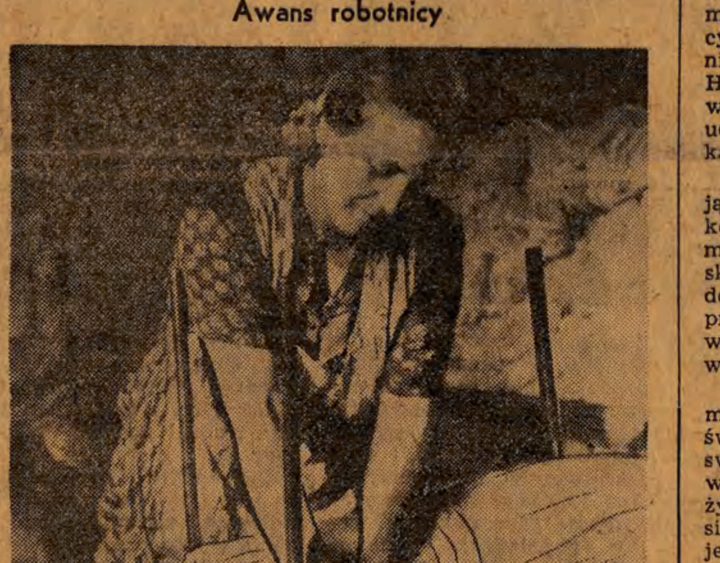
Styl pracy rady zakładowej w ZPW im. Dąbrowskiego stanowi odstraszający przykład, jak nie należy pracować. Dziwne, że taki stan toleruje kierownictwo oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy w Zgierzu. Instruktorzy oddziału przychodzą tylko po sprawozdania, nie udzielają żadnych wskazówek, żadnej pomocy tow. Barlickiemu.

Jak reaguje na ten karygodny styl pracy organizacji związkowej—organizacja partyjna zakładu? Na przykładzie oddziału 3c można stwierdzić, że organizacje oddziałowe nie zdają sobie sprawy z obowiązku kierownictwa politycznego radą oddziałową. W oddziale tym I sekretarz jest zarazem kierownikiem administracyjnym. Jakże więc może on dobrze wypełniać dwie odpowiedzialne funkcje?

W Zakładach im. Dąbrowskiego niedobrze się dzieje. Wśród załogi panuje nastrój zniechęcenia, spowodowany brakiem troski o człowieka pracy. Za ten karygodny brak odpowiada przede wszystkim organizacja związkowa zakładu, której podstawowym zadaniem jest zapewnienie robotnikom dobrych warunków pracy. Jest rzeczą niesłychaną, aby tkacze dźwigali ciężkie osnowy, aby wątkarz w koszyku ciągnął wątek, aby nie zapewniono bezpieczeństwa obsługującym dźwig. W Polsce Ludowej robotnik — współgospodarz zakładu — powinien w pełni korzystać z opieki i pomocy swej organizacji związkowej i kierownictwa fabryki. Dlatego też karygodnymi warunkami pracy w ZPW im. Dąbrowskiego powinien wreszcie zainteresować się oddział Zw. Zaw. Włók. i Komitet Mieiski PZPR. Przystępując do nowych, trudnych zadań trzeciego roku Sześciolatki robotnicy muszą mieć zabezpieczoną możność jak najlepszego wykonania tych zadań. Praca powinna być dla nich radością, a nie ciężarem, jak to jest dotychczas w ZPW im. Dąbrowskiego, z powodu biurokratyzmu, bezduszności i obojętności czynników odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

H. WRZESIŃSKA

Awans robotnicy



Jedna z przodujących robotnic oddziału pakarni ZPW im. Reymonta, Weronika Benedyczek, została obecnie wysunięta na stanowisko brakarki.

Koło terenowe LK na Marysinie III

Wesoło i kulturalnie spędza młodzież czas w świetlicy LK na osiedlu Marysin III. W chwilach wolnych od zajęć młodzież zbiera się w świetlicy. Jedni odrabiają lekcje, inni uczą się tańczyć „trojaka". Helenka Giertel córka aktywistki koła terenowego LK, uczy grać na pianinie Pawełka Arendsa.

Młodzież osiedla uczęszczająca do świetlicy LK założyła koło Ligi Lotniczej. — Będziemy niedługo jeździć na lotnisko i uczyć się skakać ze spadochronem. — cieszy się syn przewodniczącej koła terenowego LK — Marii Hellikowej.

Wiele zmieniło się w życiu mieszkańców osiedla dzięki świetlicy. Rozwinęło szeroko swą działalność koło terenowe. Hellikowa zorganizowała życie świetlicowe, wystarała się o lokal i pianino. Dzięki jej staraniom młodzież przygotowuje często wieczornice połączone z występami artystycznymi, organizuje akademie itp. Maria Hellikowa pracowała dawniej jako introligatorka, lecz na skutek choroby musiała przerwać pracę. Poświęciła się więc działalności społecznej. Spotykała się często z gospodyniami domowymi — mieszkankami osiedla i w sklepach, i na spacerach. Zaczęła agitować je do zawiązania koła terenowego. Powoli zdobyła zaufanie kobiet, które coraz liczniej wstępują do organizacji.

Koło liczy obecnie 40 członkiń. Początkowo działalność jego była żywiołowa. Członkinie pracowały tylko wtedy — gdy była jakaś akcja. Trzeba przyznać, dobrze wywiązywały się ze swych zadań. Podczas zbierania podpisów pod Apelem Pokoju wyrosło w kole wiele agitatorek takich jak Natalia Klimczak, Jadwiga Miller i inne. Systematyczna praca rozpoczęła się jednak dopiero wtedy, gdy założono świetlicę.

Żywą działalność przejawia sekcja kulturalno - oświatowa. Z funduszu uzyskanego z imprez artystycznych zakupuje ona dla dzieci bilety do teatru kukiełek.

Członkinie LK z osiedla Marysin biorą udział w pracy komitetów blokowych i sklepowych. W okresie trudności w zaopatrzeniu pomagały w pracy ekspedientkom, wyjaśniając kupującym, że nie zabraknie mąki ani cukru.

Maria Hellikowa docenia znaczenie dokształcania kobiet, które pozostając w domu nie zawsze zdają sobie sprawę z przemian zachodzących w naszym kraju i z zadań, jakie stoją przed całym społeczeństwem. Hellikowa zorganizowała więc w tym celu koło dyskusyjne Wszechnicy Radiowej. Liczy ono obecnie 14 członkiń. Jest wśród nich Władysława Mielczarek — była przodownica pracy, która zajmuje się obecnie wychowaniem dwojga dzieci swej córki - aktywistki społecznej.

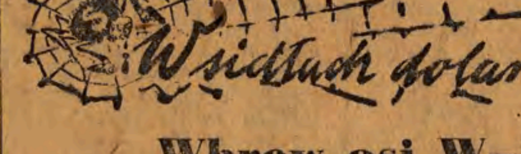
Zapisała się do koła była prządka ZPB im. Marchlewskiego, Degórska. Młoda mężatka Nowakowska pragnie czegoś się nauczyć, aby mogła podyskutować o zagadnieniach politycznych i społecznych ze swym mężem.

W życiu kobiet osiedla Marysin III powstanie koła terenowego było bardzo ważnym momentem. Koło to powinno być oczkiem w głowie zarządu dzielnicowego LK. Tymczasem brak jest zupełnie opieki nad marysińskim kołem terenowym. Pracę jego utrudnia ogromnie przewodniczący komitetu blokowego, Łuczak, który stale grozi odebraniem świetlicy, agituje przeciwko pracy LK. Skargi, jakie zarząd koła terenowego wnosił do Prezydium DRN i zarządu dzielnicowego LK, nie przyniosły żadnych rezultatów.

Niewłaściwie ustosunkowuje się do koła terenowego kierowniczka miejscowego przedszkola, która nie pozwala członkiniom LK wchodzić na teren przedszkola. A przecież zadaniem koła terenowego jest między innymi interesować się w jakich warunkach wychowują się dzieci osiedla.

Te wszystkie trudności hamujące pracę koła powinny zostać jak najszybciej usunięte. Zarówno zarząd dzielnicowy LK, jak i wydział kobiecy komitetu dzielnicowego powinny stworzyć wszelkie warunki, aby tak pomyślnie rozwijające się koło terenowe pracowało coraz lepiej. Wciągać kobiety nie zatrudnione w zakładach pracy do wielkiego dzieła budownictwa socjalizmu, uświadamiać je, podnosić ich poziom — to jest piękne zadanie, które koło terenowe powinno całkowicie wypełnić.

E. SKOWERSKA



Wbrew osi W—W

Przykre niekiedy w życiu bywają niespodzianki. Najczęściej zdarzają się one w piętkę goniącym i zawikłanym w labiryncie coraz większych sprzeczności i trudności zadufkom imperialistycznym. Chodzi to tałatajstwo pyszne i pewne siebie, ogarniając perspektywy nie dalsze niż te, które zakreśla im spiczasty czubek bomby atomowej, a tu raptem — masz babo kaftan (Forrestala) — wyskakuje co krok nieoczekiwana dziura w tzw. systemie atlantyckim.

Ot, weźmy na przykład niezbyt sławetne przymierze Waszyngton — Watykan. Generał Clark przy Watykanie, kardynał Spellman przy Waszyngtonie, wspólna linia, jedna oś, której zębatymi kółkami są również przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej w Niemczech Zachodnich i w innych krajach. Oczywiście, nie wszyscy. Nie dla wszystkich bowiem wysokich dostojników kościelnych niewiele znaczą zasady prawdziwej moralności, nie u wszystkich z nich kult złotego cielca i służba bankierom krwi i śmierci rugują pojęcia: ludzkość, ojczyzna, miłość bliźniego. Stąd właśnie niespodzianka, jaką niedawno zgotował z... o ludobójcom amerykańskim, jak i ich sprzymierzeńcom z Watykanu — biskup - sufragan lioński, Ancel. Ku przerażeniu i oburzeniu pismaków reakcyjnych z „Paris Presse", „Figaro", i „Monde" itp. oświadczył on publicznie, co następuje:

„Wiem, że w Ameryce znajdują się zwolennicy wojny prewencyjnej. Przypuśćmy, że Stany Zjednoczone zaczynają wojnę prewencyjną... Co powinna uczynić Francja, zwiazana z Ameryką paktem wojennym? Odpowiedź jest jasna. Pakt traci znaczenie. Francja nie tylko nie powinna pójść wówczas z Ameryką, lecz, przeciwnie, jest obowiązana nie iść z nią razem. Jeśliby Francuzi postąpili inaczej, staliby się zbrodniarzami wojennymi..."

I dalej:

„Co powinien zrobić każdy Francuz w wypadku, jeśli rząd francuski podporządkuje się Ameryce w wojnie prewencyjnej? Odpowiedź jest jasna. Nie podporządkowywać się temu i odmówić udziału w wojnie..."

Biskup — sufragan Lionu nie należy do środowiska Raymonde Dien i Henri Martina. Biskup Ancel na pewno nie jest przedstawicielem rewolucyjnego odłamu społeczeństwa francuskiego. Obóz pokoju jednoczy, jednakże i skupia ludzi najrozmaitszych poglądów i przekonań. Z różnej postawy wyjściowej bronią oni i walczą o bezpieczeństwo świata i własnej ojczyzny. Źródłem obywatelskiego i humanitarnego wystąpienia biskupa Ancela jest jego troska o losy Francji, jest głęboka odraza do mordu i ludobójstwa.

To słusznie i uczciwie ze strony biskupa Lionu, że prawdziwą misję duchownego widzi w krzewieniu i nawoływaniu do pokoju, a nie — jak to praktykuje Watykan — w aprobacie ludobójczych przykazań Trumana o niesieniu mordu dzieciom w kołyskach i starcom przy modlitwie... Dlatego właśnie jasne wypowiedzi ks. Ancela tak zaskoczyły ciemne siły, zrzeszone przeciwko ludzkości.

O. SET.

Spółdzielcy z Małkowa weszli na drogę dobrobytu

Kiedyś Tomasz Łuczak posiadał w Małkowie, pow. sieradzkiego, 4,5 ha ziemi, na której utrzymać musiał dużą, bo złożoną z 10 osób rodzinę. Życie Łuczaka nie było więc łatwe. Ziemię miał kiepską, nie stać go było na kupno nawozów sztucznych, zbierał więc nędzne plony. Łuczakowi brak było konia. Pożyczać go musiał od kułaków, odrabiając za to ciężko i długo.

— Trudno sobie wyobrazić moją nędzę — opowiada Tomasz Łuczak — dzieci moje, dosłownie chodziły nagie i bose, a i ja sam i żona nie mieliśmy odświętnego ubrania. Po wojnie polepszyło nam się trochę, bo Państwo Ludowe otoczyło opieką małorolnych i średniorolnych chłopów. Ale dopiero teraz zaczęliśmy żyć dostatnio.

Tomasz Łuczak wstąpił bowiem do spółdzielni produkcyjnej, zrozumiawszy, że jedyną drogą uwolnienia się od nędzy, od kułackiego wyzysku jest gospodarka zespołowa. Podobnie myślało kilkunastu innych małorolnych i średniorolnych chłopów z Małkowa, którzy w maju 1950 roku zdecydowali się podpisać statut spółdzielni produkcyjnej trzeciego typu.

Nie wolno jednak myśleć, że od razu, bez trudności polepszyło nam się życie — mówi Franciszek Sobczak, spółdzielca z Małkowa. — Rozwój spółdzielni napotykał na ogromne trudności, przede wszystkim tkwiące w nas samych, w naszej jeszcze niskiej świadomości politycznej.

Z początku w spółdzielni produkcyjnej w Małkowie było 17 członków, ale do pracy wychodziło zaledwie sześciu, bo inni pracowali poza spółdzielnią, w gorzelni, w GRN i w GS. Jasne jest, że w takich warunkach rozwój spółdzielni był powolny i nieprawidłowy. Dopiero później, w okresie siewów wiosennych, pracująca w spółdzielni ZMP-owska brygada traktorowa POM — przeprowadziła pracę uświadamiającą w kole ZMP w Małkowie i kilkunastu ZMP-owców wstąpiło do spółdzielni. Wtedy przyjmując nowych członków, spółdzielcy zdecydowali się usunąć 9 nierobów i w liczbie 22 wzięli się gorliwie do roboty.

Nie łatwo następował rozwój spółdzielni w Małkowie. W chwili, gdy powstała, posiadała zaledwie trzy konie, siedem krów i piętnaście owiec. Spółdzielcy nie mieli czym karmić swych zwierząt, brak im było zboża, siana itp. Każda przeszkoda, na jaką napotykali, była wodą na młyn kułactwa, rozpuszczającego oszczercze plotki o spółdzielcach, borykających się z trudnościami.

Dopływ młodych sił wzmocnił jednak kolektyw spółdzielni produkcyjnej w Małkowie. ZMP-owcy wzięli się uczciwie do pracy. POM w Zapolu dopomógł w przeprowadzeniu siewów, żniw i omłotów. I teraz spółdzielcy posiadają już 6 koni, jednego buhaja, 14 krów, 143 owce i 35 świń. Duży obszar łąk, należących do spółdzielców pozwalał im rozwinąć gospodarkę hodowlaną, która przynosi ogromne dochody. W ubiegłym roku sprzedaż owiec przyniosła spółdzielni 3.050 zł, sprzedaż wełny — 17.755 zł, świń — 7.250 zł, mleka — 23.754 zł, a więc jeszcze słabo rozwinięta hodowla przyniosła aż 51.800 zł dochodu. Do tego dodać należy 20.300 zł otrzymane z ogrodu warzywnego, uprawianego ofiarnie przez ogrodnika Stanisława Burchata.

Daleko w tyle pozostał okres największych trudności. Spółdzielcy mają dziś wystarczającą ilość paszy dla świń, krów i owiec.

Maszynowa uprawa ziemi, stosowanie nawozów sztucznych wydatnie zwiększyły w spółdzielni plony. Przeszło o 3 kwintale podniosła się wydajność żyta z 1 ha. I tak, indywidualnie gospodarujący chłopi otrzymali tylko 17 kw., podczas gdy spółdzielcy — 20 kw. z hektara.

Równocześnie zwiększał się i dochód spółdzielców. Dniówka obrachunkowa w Małkowie wyniosła 16 zł 78 gr. Ci, którzy pracowali wydajnie, w uroczysty dzień podziału dochodów przyszli na zebranie w podniosłym nastroju z radosnymi uśmiechami na twarzach.

Młoda ZMP-ówka Józefa Kozłowska została przodownicą pracy. Wyrobiła ona 445 dniówek obrachunkowych i dochód jej wynosi: 21 kw. żyta, 3 kw. pszenicy, 0.5 kw. cukru, 1 kw. jęczmienia, 42 kw. ziemniaków i 4.313 zł gotówką. Franciszek Sobczak za 473 dniówek obrachunkowych otrzyma 22 kw. żyta, 3.5 kw. pszenicy, 0.5 kw. cukru, 1 kw. jęczmienia, 45 kw. ziemniaków, 11 kw. siana oraz 4.580 zł. Podobnie układają się dochody kilku innych spółdzielców: Łuczaka, Kurzawy i Gidelskiego. Reszta zarobiła nieco mniej, lecz była sama sobie winna. Np. Szczepan Kowalewski nie pracował wydajnie, wyrobił zaledwie 213 dniówek i otrzyma 10 kw. żyta, 1.5 kw. pszenicy, 28 kg. cukru, 20 kw. ziemniaków, 5 kw. siana oraz 2.061 zł.

Podczas dyskusji po sprawozdaniu przewodniczącego spółdzielni, chłopi - spółdzielcy wytknęli swemu zarządowi szereg poważnych braków w dotychczasowej jego pracy. Przede wszystkim, grupowy Michał Tomczyk nie stosował ścisłych norm przy ocenie pracy członków, za przepracowany dzień stawiając tzw. „pałkę".

— CRS nie pomógł mi w zrozumieniu, według jakich norm należy oceniać każdą pracę — stwierdził na zebraniu Michał Tomczyk. — Od dziś jednak praca spółdzielni będzie ściśle normowana, aby żaden z nas nie czuł się pokrzywdzony. Praca w spółdzielni przynosi duże korzyści, przekonaliśmy się o tym dzieląc się dziś dochodami. Bo weźmy choćby przykład z okresu wykopków. Za jeden przepracowany dzień zapisywaliśmy sobie wtedy półtorej dniówki obrachunkowej, co wynosiło 25 zł. Tyleż samo płacili kułacy, z tą jednak różnicą, że u nas dzień pracy trwał o wiele krócej. Poza tym praca przy wykopkach daje zarobki tylko w sezonie, gdy u nas, za wydajną pracę, można przez cały rok otrzymywać po półtorej dniówki dziennie. Oto są ogromne korzyści, które widzi każdy z nas.

Słowom Tomczyka przytakują wszyscy spółdzielcy. Wspólne pokonywanie trudności w ciągu rocznej, zespołowej pracy, scementowało kolektyw. Ze świadomości ich ustąpiły wahania, że praca włożona w spółdzielnię może pójść na marne. Podział dochodu jeszcze raz dowiódł im, że opłacił się trud włożony w spółdzielnię produkcyjną, każdy otrzymał tyle, na ile zasłużył. Chłopi Małkowa przekonali się, że partia pragnie dobra chłopów, wskazując na spółdzielnie produkcyjne, jako na jedyną drogę uwolnienia się biedniaków i średniaków od kułackiego wyzysku, jedyną drogę do dojścia do dobrobytu i kultury.

Z. N.

Tam, gdzie wznosiły się kramy Marywilu

(List z Warszawy)

Gdy nad Warszawą rozbłyskują latarnie i nastaje chwila odpoczynku wielkiego miasta, cichy w ciągu dnia Plac Teatralny ożywa. Płonie światłami południowe skrzydło Teatru Wielkiego, mieszczące odbudowany w 1949 r. Teatr Narodowy, a wielkie drzwi wchłaniają codziennie setki warszawiaków, spragnionych dobrej sztuki, prawdziwej sztuki, udostępnionej dziś najszerszym masom.

W wieku XVII obecny Plac Teatralny zajmowały składy soli, które uległy zniszczeniu w czasie najazdu szwedzkiego. Na ich miejscu powstaje tu wielki, wsparty na arkadach, pięciokątny budynek, z obszernym podwórzem wewnętrznym. Mieściło się tu dochodowe przedsiębiorstwo królowej Marii Kazimiery, od jej imienia zwane „Marywilem". Posiadało ono 54 sklepy, hale targowe, zajazd, karczmy itp. W 1819 r. całą posesję nabyło miasto. W 1825 r. „Marywil" zostaje zburzony i na jego miejscu powstaje jeden z najwspanialszych gmachów epoki — Teatr Wielki, według projektu Antoniego Corazzi.

* * *

Plac Teatralny posiada nie tylko bogate tradycje kulturalne. Z dzielnic robotniczych coraz śmielej, coraz bardziej bojowo wychodził lud ze swymi żądaniami do śródmieścia, do siedziby możnych. Dociera na Plac Teatralny. W licznych manifestacjach znajduje swój wyraz idea sojuszu bojowego polskich mas pracujących z proletariatem rosyjskim, idea, która, wbrew szowinistycznej agitacji prawicy PPS, pragnącej zahamować walkę z burżuazją, zdobywała sobie w szeregach mas pracujących coraz więcej zwolenników.

Oto opis jednej z takich demonstracji warszawskich, zamieszczony w „Głosie Komunistycznym" z 1924 r.:

„Już na Placu Teatralnym dookoła sztandarów KPRP i KZM, dookoła licznych transparentów z napisami rewolucyjnymi, jak: „Niech żyje dyktatura proletariatu, rewolucyjny sojusz robotników i chłopów, niech żyją bohaterscy uczestnicy powstania krakowskiego" itd., skupiły się znaczne masy z licznymi sztandarami. Z trybun przemawiało dwunastu mówców w imieniu KPRP, KZM, związków zawodowych.

Po wiecu uformował się przeszło piętnastotysięczny pochód, który w miarę posuwania się naprzód stale rósł i potężniał, skupiał w sobie coraz to większe masy. Szedł zbitą masą, w karnym ordynku, z niemilknącymi okrzykami rewolucyjnymi, wśród których wybijały się okrzyki na cześć Lenina i powstańców krakowskich".

W r. 1926 Plac Teatralny spłynął robotniczą krwią. O przebiegu tych krwawych wydarzeń informuje „Czerwony Sztandar":

„Ze sztandarami fabrycznymi i związkowymi na czele w skupieniu kroczyły szeregi robotnicze w kierunku Placu Teatralnego, gdzie miała się zebrać i dokonać przeglądu swych sił cała robotnicza Warszawa".

Z dwóch zaimprowizowanych trybun przemawiali przedstawiciele komitetów warszawskich KPP i KZM oraz posłowie komunistyczni, dalej przedstawicielka kobiet-komunistek i przedstawiciel lewicy związkowej.

Po drugiej stronie placu, przed Ratuszem, przemawiający z samochodów ciężarowych — pod osłoną bojówek — mówcy z PPS, z pianą na ustach ciskali gromy na komunistów, na cały rewolucyjny obóz robotniczo-chłopski. Aranżerów maskarady pepesowskiej przeraziła olbrzymia ilość demonstrantów komunistycznych, postanowili przeto za wszelką cenę nie dopuścić do pochodu komunistów przez miasto. Chcieli również uniemożliwić wspólny pochód robotników idących za PPS z robotnikami komunistycznymi.

Toteż ledwie tylko ruszyły z Placu Teatralnego luźne szeregi pepesowskie — specjalnie rozstawieni „bojowcy" z PPS rozpoczęli krwawą masakrę. Bojówkom PPS przyszły z pomocą napierające na tłum silne oddziały policji pieszej i konnej.

Siedem trupów, setki rannych — oto plon manifestacji majowej 1926 r. na Placu Teatralnym. Ta potworna rzeź, dokonana przez PPS-owskie bojówki zdrajców klasy robotniczej, wywołała falę protestów nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Świadkiem jeszcze bardziej krwawej rzezi był Plac Teatralny w 1928 roku.

To także tu, na Placu Teatralnym, wówczas jeszcze przedstawiającym obraz ruiny, 60-tysięczny tłum warszawskiego ludu składał 1947 r. w wyzwolonej ojczyźnie hołd 50 bohaterom, straconym przez hitlerowców na szubienicach w odwet za wysadzenie w powietrze warszawskiego węzła kolejowego.

Ich spadkobiercy — to polska klasa robotnicza, to tysiące bohaterskich, ofiarnych patriotów, wykuwających swą pracą szczęśliwsze jutro Polski, odbudowujących piękniejszą Warszawę. W tej nowej Warszawie — Plac Teatralny zajmie należne mu miejsce...

Bgr.

Spod zgrzebłarki

Astronomiczna głupota



Nad Bałutami zapadał zmrok. Ciemniały kontury domów, w wieczornej mgle rozpływały się sylwetki przechodniów, śpieszących ulicami w różne strony.

— Pani Kuszpietowska! Wyjdź-no pani na chwilę, straszne rzeczy dzieją się na naszych Bałutach! — zawołał przerażony głos za drzwiami.

— Co się stało? — zapytała zdumiona Kuszpietowska, wybiegając z mieszkania.

— Koniec świata, pani kochana! Gwiazdy latają nad domami... — złowieszczym szeptem opowiadała Pipsztycka, podążając z Kuszpietowską na plac przy zbiegu Ogrodowej i Nowomiejskiej.

Na placu obydwie kumoszki wpadły w tłum rajcujących bab.

— A ja wam mówię: nic innego, tylko trzęsienie ziemi będzie! — dowodził czyjś zgorączkowany głos.

— Albo jeszcze coś gorszego! — mruknął ktoś złowrogo. Wszystkim zrobiło się zimno. A w górze, na wysokości kilkunastu metrów krążył maleńki ognik, przypominający robaczka świętojańskiego.

— Patrzcie, jak lata! I to akurat nad naszym domem. Nieszczęście! — spazmowała jakaś babinka. — Patrzcie, zaraz spadnie!

— Pewnie, że spadnie! — powtórzył obok młodzieńczy głos. — Mówiłem przecież fujarze, żeby wziął mocniejszy sznurek! Przez niego i latawiec się popsuje i latarka do niczego!

* * *

— Ależ te baby głupie! bo głupie! — zaśmiewał się Kazik, właściciel latawca z bateryjką, który tyle strachu napędził bałuckim kumoszkom. — „Gwiazdę zobaczyły!" „Latającą!" „Trzęsienie ziemi" wróżą! A prawdziwych gwiazd to nie widzą! — wskazał ręką na błyszczące setkami świateł nowiutkie bloki osiedla robotniczego, rozciągające się po drugiej stronie placu.

WALENTY CZÓŁENKO

(Oparte na autentycznym zdarzeniu, opisanym przez korespondenta J. Szlichtowicza).

Korzystajmy z wczasów zimowych

Najpiękniejsze miejscowości i uzdrowiska czekają na ludzi pracy

Wydział Wczasów ORZZ opracował już plan swej akcji na I kwartał 1952 roku, częściowo zaś również na cały rok bieżący przy uwzględnieniu skierowań, nadesłanych przez CRZZ. Zarówno miasto jak i województwo otrzymują w roku 1952 znacznie więcej miejsc na wczasy zdrojowe, przeciwgruźlicze, specjalne lecznicze i turystyczne niż w latach ubiegłych. Dzięki temu o wiele liczniejsze rzesze ludzi pracy będą mogły korzystać z dobrze zasłużonego wypoczynku, nabierając zdrowia i sił do dalszej pracy.

Poza skierowaniami na wczasy normalne, rozesłanymi przez zarządy główne związków branżowych poszczególnym oddziałom w naszym mieście, Wydział Wczasów przy ORZZ wyda w tym roku około 4.560 skierowań na 21-dniowe wczasy zdrojowe w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju.

Na wczasy przeciwgruźlicze otrzymaliśmy na pierwszy kwartał br. 150 skierowań, podczas gdy w przeciągu całego roku ubiegłego skorzystały z tego rodzaju leczenia 124 osoby. Leczenie przeciwołowiczne obejmie w tym okresie 250 osób, przeciwpylicowe 200 osób.

Znacznie wzrósł również w tym roku przydział skierowań na wczasy do domów wypoczynkowych dla matek z dziećmi oraz dla przodowników pracy. Skierowań dla matek z dziećmi miasto nasze otrzymało o 20 proc. więcej niż w roku ubiegłym, dla przodowników pracy o 10 proc. więcej. Matki, pragnące wyjechać na wczasy wraz z dziećmi, mogą już obecnie korzystać ze skierowań. Dziecko wyjeżdżające razem z matką korzysta z bezpłatnego pobytu w domu wczasowym.

Rozszerzono także cieszące się dużym powodzeniem wczasy turystyczne. Na styczeń br. wyłącznie na wczasy narciarskie uzyskało nasze miasto 75 skierowań. Pobyt w schroniskach wysokogórskich, w doskonałych warunkach zdrowotnych i klimatycznych, dający możność urządzania ciekawych wycieczek, znajduje wielu zwolenników. Trzeba też podkreślić, że, celem popularyzacji sportów zimowych, Fundusz Wczasów Pracowniczych zapewnia uczestnikom całkowity ekwipunek narciarski.

W roku ubiegłym zdarzały się jeszcze, niestety, wypadki, że zakłady pracy w niewłaściwy sposób ustalały urlopy pracownicze, wyznaczając większą ich ilość na miesiące letnie. Skutkiem tego domy wczasowe świeciły zimą pustkami. W tym roku trzeba zerwać z podobną praktyką. Związki branżowe oraz ich oddziały winny stale pamiętać jak wielkie znaczenie posiadają wczasy dla poprawienia stanu zdrowia ludzi pracy i wykorzystywać wszystkie skierowania równomiernie w przeciągu całego roku. Państwo nasze przeznacza ogromne sumy na utrzymanie domów wypoczynkowych w najpiękniejszych miejscowościach kraju zarówno zimą jak i latem. Nie szczędzi wysiłku, aby zorganizować w nich biblioteki, świetlice oraz różnego rodzaju imprezy rozrywkowe. Te możliwości muszą być należycie ocenione i wykorzystane. Winny to wziąć głęboko pod uwagę oddziały związków zawodowych i rady zakładowe jak również wydziały personalne zakładów pracy.

J. GŁOWACKI

Pokaz garncarstwa ludowego

W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza) w Łodzi został otwarty pokaz garncarstwa ludowego woj. łódzkiego. Pokaz obejmuje prace, zgłoszone na konkurs, zorganizowany przez Woj. Wydział Kultury. Garncarze otrzymali liczne nagrody ufundowane przez Min. Kultury i Sztuki i Woj. Wydział Kultury. **Pierwsze dwie nagrody po 1500 zł otrzymali: garncarz Bolesław Kawecki z Brzezin i Stefan Konopczyński z Bolimowa. Drugą i trzecią — Hieronim Muszyński z Sieradza i Edward Arkusiński z Tomaszowa.**



Eksponaty są do obejrzenia dla publiczności, codziennie w godz. 10 — 13 i 15 — 18 do dnia 15 stycznia br.

Pokaz zostanie wykorzystany do celów produkcyjnych C.P.L.iA. W tym celu wespół z Wydziałem Kultury Ekspozytura zwołuje na dzień 13 stycznia, o godz. 11 rano w Ośrodku Propagandy Sztuki naradę z garncarzami biorącymi udział w konkursie oraz prezesami i kier. artystycznymi spółdzielni C. P. L. i A. W czasie narady omówione zostaną sprawy organizacyjne ośrodków garncarskich, sposoby podniesienia poziomu produkcji, zachowania cech sztuki ludowej w produkcji garncarskiej, zdobnictwo i inne.

Zima w łódzkim ZOO

Łagodna zima sprawia, że Ogród Zoologiczny na Zdrowiu cieszy się znaczną frekwencją publiczności, nie notowana zazwyczaj o tej porze roku. Duża ilość zwierząt, które trzeba było na okres kilku miesięcy przenosić do specjalnie ogrzewanych pomieszczeń, przebywa obecnie na wolnym powietrzu.

Niedźwiedziom (szczególnie białym) nie jest wcale zimno. Są one przecież przyzwyczajone do polarnych chłodów. Misie są w dobrym humorze, figlują i gonią się po obszernym wybiegu.

Słonica Magda została na zimę umieszczona w dobrze ogrzanym pomieszczeniu. Na widok gości z wdziękiem wygina trąbę i podnosi przednią nogę.

Kierownictwo ogrodu stara się zapewnić zwierzętom jaknajlepsze warunki przezimowania i jednocześnie udostępnić publiczności zwiedzanie ZOO.

Małpy, lwy, papugi i inne zwierzęta z ciepłych krajów umieszczane są na okres zimowy w ogrzewanych budynkach. Zwierzęta, znoszące łatwo niskie temperatury, pozostają w swych normalnych pomieszczeniach.

Troskliwa opieka, dobre wyżywienie, higieniczne utrzymanie pomieszczeń — składają się na to, że mieszkańcy naszego ZOO czują się świetnie. Śmiertelność wśród zwierząt jest minimalna (najmniejsza spośród wszystkich ogrodów zoologicznych w Polsce), natomiast przyrost naturalny bardzo wysoki.

W ubiegłym roku na przykład, w łódzkim ZOO przyszło na świat 15 fretek, 8 małp, 5 nutrii, owca grzywiasta, lama, guanaco i wiele innych zwierząt. W pierwszych dniach stycznia urodziły się dwa pawiany, wczoraj zaś — 2 antylopy „Nilgau". Antylopy—matki otoczone są troskliwą opieką lekarską.

W lecie będziemy mogli już podziwiać zimowy przychówek ZOO.

Czytelnicy piszą

Wprowadzić przepisy porządkowe w autobusach PKS-u

Słusznie postąpiło Prezydium RN m. Łodzi, wydając zarządzenie o karaniu niepoprawnych pasażerów MPK za nieprzestrzeganie przepisów o korzystaniu z wozów tramwajowych i autobusowych. Podobne zarządzenie winno być wydane również w odniesieniu do pasażerów PKS. Autobusy po zakończeniu dziennej trasy są „zbiornikiem śmieci". Pożądane byłoby więc stosowanie sankcji wobec tych, którzy nie umieją kulturalnie zachowywać się w wozie, jak również wobec natrętnych pasażerów, pragnących siłą wtargnąć do przepełnionego po brzegi autobusu. Przyczyniłoby się to do zapobieżenia uszkodzeniom wozu, powstającym przy „szturmowaniu" do autobusu przez pasażerów. Zmniejszyłoby to również możliwości wypadków.

EDWARD KOMOROWSKI

Odpowiedzi redakcji

Ob. R. Łojewski. — Prosimy o przybycie do redakcji, celem podjęcia honorarium.

Pracownicy Szpitala Nr 9. — W Waszej sprawie interweniujemy w Wydziale Zdrowia Prez. RN w Łodzi.

Ob. Wójcikowska. — Dyrekcja Filmu Polskiego w Łodzi zawiadamia, że list Wasz w sprawie kroniki z Kombinatu Piotrkowskiego przesłała do Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie.

Ob. J. Barylak. — Sprawa, którą poruszacie w swym liście, obszernie została omówiona w artykule pt.: „Nowe linie tramwajowe połączą wschodnie i zachodnie dzielnice miasta" („Głos Robotniczy" z dnia 28. XII. ub. r.).

Ob. ob. Kubilski, Stanisław Świder. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

Nowe sklepy, bary mleczne i jadłodajnie

Do redakcji „Głosu Robotniczego" napływają dziesiątki listów od naszych czytelników, mieszkańców Chojen, Marysina, Żabieńca i Karolewa, w których autorzy uskarżają się na brak w tych dzielnicach dostatecznej ilości sklepów uspołecznionych i zakładów zbiorowego żywienia.

Już w ubiegłym roku Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej przy opracowywaniu sieci placówek handlu uspołecznionego położył szczególny nacisk na ich właściwe rozmieszczenie. Otwarto wówczas kilkadziesiąt sklepów spożywczych i przemysłowych w północnych i południowych dzielnicach miasta. Ilość ta jest jeszcze jednak zbyt mała, Dlatego też w planie sieci sklepów na rok bieżący przewidziano w pierwszym rzędzie zaspokojenie potrzeb ludności zamieszkującej peryferie miasta. Na Bałutach, Stokach, Chojnach i Rudzie otwartych zostanie w tym roku 30 sklepów spożywczych i 30 sklepów z artykułami przemysłowymi, branży odzieżowej, gospodarstwa domowego, elektrotechnicznej i t. p.

W bieżącym roku powiększona zostanie również sieć zakładów zbiorowego żywienia. Miejskie Zakłady Mleczarskie uruchomią 20 nowych barów mlecznych, a Łódzkie Zakłady Gastronomiczne 20 jadłodajni i 5 barów rybnych.

Z ilości tej niemal połowa otwarta zostanie w osiedlach i dzielnicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą: na Starym Mieście, Stokach, Bałutach, Chojnach i Widzewie.

Kronika partyjna

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". Komitet Dzielnicy Śródmiejska zawiadamia, że w dniu 11.I.52 roku, o godzinie 16.30, w lokalu Dzielnicy, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Ekipy fotografów w zakładach pracy wykonują zdjęcia do dowodów osobistych

— Proszę pamiętać, lista nr. 23 — mówi Janina Kaźmierczak prowadząca ewidencję, do Stanisława Wilka, robotnika z przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina. — O terminie odbioru gotowych zdjęć będzie osobne ogłoszenie — informuje dalej wypytujących ją robotników.

Przygotowanie zdjęć do dowodów osobistych przebiega szybko i sprawnie, bez żadnych utrudnień. Od 3 stycznia na Księżym Młynie pracuje fotograf, Kazimierz Kocik, skierowany przez Spółdzielnię Pracy Fotografów. Ustawienie twarzy przed obiektywem, potem jeszcze raz spojrzenie w aparat fotograficzny, szybki ruch ręki — i oto zdjęcie już jest zrobione.

— Rada zakładowa na Księżym Młynie odpowiednio przygotowała wszystko, co potrzebne jest do sporządzania fotografii — oświadcza fotograf Kocik. — Szkoda tylko, że sami pracownicy tak mało dbają o wyzyskanie tego udogodnienia i zbyt mała ich ilość z tego korzysta, odkładając wykonanie zdjęć na później. A przecież należy pamiętać, że ostatecznym terminem jest dzień 31 stycznia. Termin ten nie zostanie przedłużony.

Każdy większy zakład pracy może skorzystać z usług lotnych brygad fotografów, wykonujących zdjęcia na miejscu. W tym celu należy złożyć do Wydziału Przemysłu (Roosevelta 15) zawiadomienie na piśmie lub zgłoszenie telefoniczne (numer 253-20 wewn. 91), przy czym trzeba podać ilość osób, dla których mają być wykonane zdjęcia.

W piątek, dnia 11 bm. o godzinie 16,30 w lokalu redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96 odbędzie się narada korespondentów „Głosu Robotniczego".

Krytyka uczy i pomaga

ROBOTNIKÓW ŁZRM ZAOPATRZONO W UBRANIA OCHRONNE

W odpowiedzi na korespondencję tow. Antoszczyka pt. „Uwaga, referat BHP" („Głos Robotniczy" Nr 280), Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że inspektor pracy stwierdził braki wymienione w korespondencji. W związku z tym wydany został nakaz zaopatrzenia robotników ŁZRM w buty na podeszwach skórzanych i kaptury ochronne na głowy.

WINNI ZOSTANĄ UKARANI

W związku z artykułem pt. „Trzeba zlikwidować kumoterstwo w Widzewskiej GS" („Głos Robotniczy" Nr 252), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zawiadamia: Przeprowadzona inspekcja w GS „Samopomoc Chłopska" w Widzewie wykazała winę Bolesława Wernera i Stanisława Sikorskiego, którzy działali ze szkodą ludności tamtejszej gminy. Sprawa przeciwko wyżej wymienionym skierowana została do Prokuratora Wojewódzkiego z wnioskiem o przeprowadzenie postępowania karnego.

ZOBOWIĄZANIA BĘDĄ REALIZOWANE

W odpowiedzi na artykuł pt. „Rada zakładowa w ZPB im. 1 Maja nie pomaga załodze w realizacji Czynu Październikowego", prezydium rady zakładowej przysłało następujące wyjaśnienie: Zarzuty podane w artykule są słuszne, ponieważ stwierdzono, że rady oddziałowe jak i referenci współzawodnictwa nie kontrolowali systematycznie wykonania podjętych zobowiązań. Rada zakładowa i kierownictwo techniczne nie otaczało opieką i pomocą prządek realizujących zobowiązania. Na specjalnej odprawie, której tematem był krytyczny artykuł, towarzysze z rady zakładowej i personelu technicznego postanowili poprawić dotychczasowy styl pracy i zwalczać przyczyny, które u ogłuby hamować realizację podjętych zobowiązań.

CORAZ MNIEJ OPUSZCZONYCH DNI PRACY

W związku z korespondencją towarzysza F. Dondera, dyrekcja ZPB im. Kunickiego komunikuje: Poruszone w artykule zagadnienie stało się ostatnio przedmiotem szczególnej troski ze strony dyrekcji, organizacji związkowej i partyjnej naszych zakładów. Wzmożono czujność i starania, polegające na kontrolach domów tych osób opuszczających pracę, rozmowach z nimi oraz wywieszaniu ich nazwisk na tablicy. W ten sposób prowadzona działalność dała już pewne wyniki. Dyrekcja wyraża przekonanie, że szeroko zakrojona akcja uświadamiająca spowoduje zmniejszenie nieusprawiedliwionej nieobecności do minimum.

wychowanie fizyczne i SPORT

Blaski i cienie Poradni Sportowej w Łodzi

Coraz większe umasowienie kultury fizycznej i podnoszenie poziomu naszego sportu wyczynowego pociąga za sobą konieczność zwiększenia opieki lekarskiej nad naszymi sportowcami. Jak przedstawia się ta opieka u nas w Łodzi? W Łodzi posiadamy Wojewódzką Poradnię Sportową, mieszczącą się przy ul. Próchnika 11. Jest to w tej chwili jedyna poradnia dla sportowców, gdyż poradnia miejska i poradnia przy Akademii Lekarskiej zostały dla sportowców zamknięte. Warunki, w jakich pracuje Wojewódzka Poradnia Sportowa w Łodzi nie są najlepsze. Poradnia nie posiada wielu potrzebnych przyrządów i posiada niedostateczną ilość lekarzy. Może się ona jednak poszczycić poważnymi już wkładami w podniesienie stanu zdrowotnego szerokich rzesz sportowców i obywateli uprawiających kulturę fizyczną.

W roku ubiegłym Wojewódzka Poradnia Sportowa w Łodzi zorganizowała około 30 wyjazdów w teren, odwiedzając nasze LZS w powiatach piotrkowskim, tomaszowskim i skierniewickim. Na zjeździe lekarzy sportowych w Warszawie województwo łódzkie zostało za tę akcję specjalnie wyróżnione.

Jednym z głównych zadań Wojewódzkiej Poradni Sportowej w Łodzi jest zorganizowanie jak największej ilości poradni powiatowych. Poradnie takie zostały już założone w Pabianicach, Łowiczu i Piotrkowie. Poradnie te pozostają w ścisłym kontakcie z Poradnią Wojewódzką, subsydiowane zaś i kontrolowane są przez Powiatowe Rady Narodowe.

W tym roku istnieje możliwość uzyskania dla Centralnej Poradni Wojewódzkiej lokalu w Młodzieżowym Domu Kultury. Uzyskanie tego lokalu usprawniłoby w znacznym stopniu pracę poradni.

W zorganizowanej ostatnio wycieczce naszych działaczy sportowych po ZSRR bierze również udział dr Zajączkowski, naczelny lekarz poradni sportowych. Niewątpliwie z wycieczki tej przywiezie on wiele nowych spostrzeżeń, które postara się wprowadzić w życie u nas, przyczyniając się tym do większego jeszcze usprawnienia kontroli lekarskiej nad całokształtem naszego ludowego ruchu sportowego.

Przedolimpijski obóz pięściarzy

8 bm. rozpoczął się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu pierwszy przedolimpijski obóz kondycyjno-wyszkoleniowy dla kadry bokserskiej.

Z 35 powołanych zawodników i 19 trenerów i instruktorów, w terminie na obóz przybyło 17 bokserów i 9 trenerów. Na obozie znajdują się pięściarze: Krupiński, Nowara, Bazarnik (Stal), Chychła, Sadowski, Kudłacik, Węgrzyniak (Kolejarz), Pek, Głowacki, Wisz, Jądrzyk, Kasperczak, Antkiewicz, Krawczyk (Gwardia), Soczewiński (OWKS), Ścigała (Włókniarz) i Grzywocz II (Górnik).

Polska delegacja sportowa w Kijowie

MOSKWA. — Bawiąca w ZSRR polska delegacja sportowa przybyła 7 bm do stolicy Ukraińskiej SRR — Kijowa. Na dworcu gości polskich witali przedstawiciele Komitetu Kultury Fizycznej oraz liczne delegacje sportowców.

Podczas kilkudniowego pobytu w Republice delegacja polska za pozna się z pracą i osiągnięciami ukraińskich organizacji sportowych.

Mistrzowie sportu

JERZY BONIECKI

Jerzy Boniecki, odznaczony ostatnio zaszczytnym tytułem mistrza sportu, należy do tych młodych pływaków łódzkich, którzy sport pływacki podnieśli w Łodzi na wysoki poziom.

Boniecki urodził się w Łodzi 7.II. 1933 roku. Wychowywał się w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Ojciec jego, robotnik, musiał żywić dość liczną rodzinę, a przecież w Polsce sanacyjnej nie łatwo było zdobyć pracę. Boniecki wyrósł na bardzo wątłego chłopca, tak wątłego, że nie przepowiadano mu żadnych sukcesów sportowych, gdy w 1946 roku rozpoczął stawiać swe pierwsze kroki na basenie przy ul. Traugutta. Systematyczny trening sprawił jednak, że już tego roku na jesieni Boniecki zaczął startować w barwach reprezentacji Łodzi, uzyskując na 100 m stylem dowolnym czasy poniżej 1.20 min. W rok później na mistrzostwach Polski Boniecki zajął w klasie II pierwsze miejsce bijąc na 1.500 m i na 400 m dawne rekordy okręgu łódzkiego. Opieka, jaką go otaczał klub (były „Filmowiec", a później „Związkowiec") sprawiła, że Boniecki wyrósł na rosłego, kwitnącego zdrowiem młodzieńca.

W roku 1949 Boniecki przerzuca się za poradą trenera Majchrzaka na styl grzbietowy i zaczyna osiągać coraz lepsze wyniki. W roku ubiegłym zimą na 100 m stylem grzbietowym Boniecki osiąga czas 1,12 min., ustanawiając nowy rekord Polski. Wynik ten przyniósł mu zaszczytny tytuł mistrza sportu.

Pod koszem ligowym



Fragment ligowego spotkania w koszykówce pomiędzy AZS (Warszawa) i Stala (Poznań).

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR LITERACKI W KMP I K.

W sobotę, 12 stycznia br. o godzinie 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się wieczór literacki Seweryny Szmaglewskiej pt.: „Dwa fragmenty powieści". Wstęp wolny.

ODCZYT W NOT

Dziś o godz. 19, w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102 mgr. inż. J. Fekecz wygłosi odczyt na temat: „Wytrzymałość elektromechaniczna izolatorów wiszących".

KURS KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Komenda Miejska PO „Służba Polsce", ul. Curie-Skłodowskiej 30, organizuje 3 miesięczny kurs dla kierowców samochodowych. Kurs będzie odbywał się w godzinach popołudniowych. Zgłaszać się nań mogą kobiety i mężczyźni w wieku od 17 do 18 lat.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie, winni przedłożyć do dnia 22 stycznia świadectwo urodzenia, świadectwo szkolne oraz podanie.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Nr telefonu Pogotowia Ratunkowego: 254-44.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital nr 2, przy ul. Krzemienieckiej 2.

Radio

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Dla klasy I i II — audycja słowno - muzyczna, 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV, 14.15 Muzyka, 15.10 Utwory na flet, 15.30 Dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 „Lalki w szkole", 16.50 Muzyka ludowa, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 „Mówimy o sporcie", 17.30 „Dla każdego coś miłego", 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 „Najcenniejszym podarunkiem jest książka", 18.55 Muzyka operowa, 19.15 „Od naszych korespondentów", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej, 20.40 Muzyka taneczna, 21.00 Dziennik, 21.30 Arie i pieśni kompozytorów francuskich, 22.10 Muzyka polska, 23.00 „Tydzień Muzyki NRD w Polskim Radio", 23.35 Muzyka, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Centrala Deratyzacji, Dezynsekcji i Dezynfekcji DERODINSEKCJA Przedsiębiorstwo Państwowe w Warszawie Okręgowy Zakład Nr. 6, Łódź, ul. Traugutta 8, tel. 228-26 przyjmuje wszelkie zlecenia na **odszczurzanie, odmuszanie i odpluskwianie.** 50

Kierownika Działu Organizacji Pracy i Płacy ze znajomością produkcji przemysłu wełnianego zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. W. Reymonta w Łodzi, ul. Łąkowa 3-5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 72-k

Teatry i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 15.30 — „Zemsta" — godz. 19 — „Sługa dwóch panów".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Ożenek z posagiem".
TEATR MAŁY — godz 19.30 — „Dwa tygodnie w raju"
TEATR MUZYCZNY — godz 19.15 „Orfeusz w piekle".
TEATR ARLEKIN — nieczynny.
TEATR PINOKIO — przedstawienie zamknięte
TEATR GNOM — godz 18 — „Paluszka".

BAJKA — „Upadek Berlina" I seria, godz. 18 20
BAŁTYK — „Radosne spotkanie" godz 16, 18, 20
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 2-52, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Torpedowiec „Nieugięty" — godz 16, 18, 20
MUZA — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz 18, 20
POLONIA — „Za cenę życia" godz 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Ostatni rejs" godz. 18, 20
REKORD — „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Chiński cyrk" — godz 17, 19
ROMA — „Pustelnia Parmeńska" II seria godz 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — „Szalony lotnik" — godz 16.30.
STYLOWY — „Daleko od Moskwy" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Słońce wschodzi" — godz 18, 20
TATRY — „Srebrne kolczyki" godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „W dni pokoju" — godz 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Jednodniowi milionerzy" — godz 16, 18, 20.15
ZACHĘTA — „Zasadzka" godz 18, 20

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10 — 12 Telefony: centrala telefoniczna 283 00 łączy ze wszystkimi działami) redaktor naczelny 216-14 sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42 dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna - 156-81 Kolportaż — Łódź Piotrkowska 70 telefon 222-22 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104a tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul Żwirki 17, telefon 206-42 Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3—10509